ROK XIV. Nr. 275 (4236) WILNO, środa 6 października 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Tylko pokój pozwoli na utrzymanie cywilizacji

Przemówienie Roosevelta

CHICAGO, (Pat). Prezydent Roosevelt podczas podróży, którą odbywa po St. Zjednoczonych, wygłosił dziś w Chicago przemówienie o sytuacji politycznej na świecie.

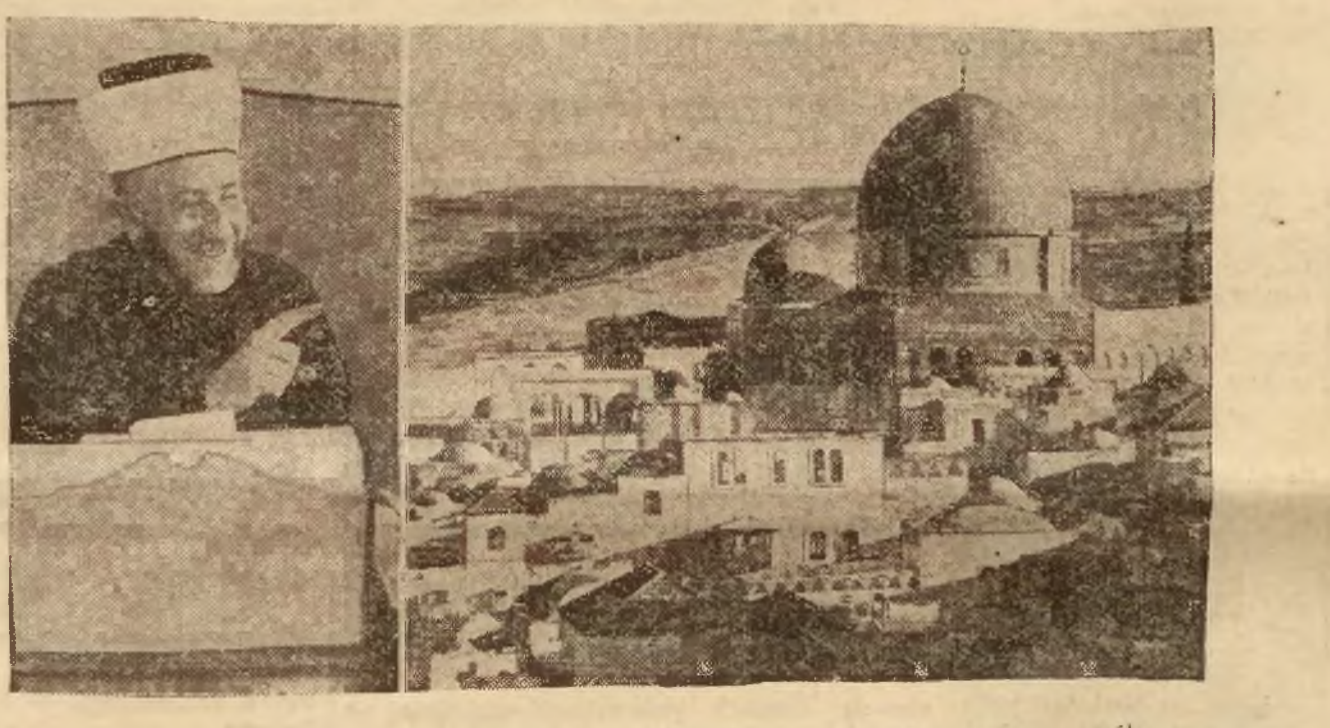
Sytuacja ta budzi poważne zaniepokojenie wśród narodów, które pragną żyć w pokoju. Prawo międzynarodowe jest naruszane w sposób zagrażający cywilizacji. Narody powinny dokonać wspólnych wysiłków celem utrzymania praw i zasad, na których opiera się pokój i bezpieczeństwo.

Wspomniawszy o wielkich wydatkach na zbrojenia w różnych częściach świata, pochłaniających znaczną część dochodu narodowego, Roosevelt powiedział: w Stanach Zjednoczonych stosunek ten jest znacznie mniejszy, wynosi zaledwie 11 lub 12 procent.

Jesteśmy zdecydowani, oświadczył Roosevelt, pozostać poza wojną. Jednakże nie możemy zabezpieczyć się przeciwko niszczącym następstwom wojny i przeciwko ryzyku, że możemy być do niej wciągnięci. Wydajemy zarządzenia, które sprowadzają do minimum to ryzyko, nie możemy jednakże całkowicie być zabezpieczeni przeciwko tej ewentualności. Jeżeli cywilizacja ma przetrwać, koniecznym jest przywrócenie zasad pokoju.

Roosevelt zakończył, mówiąc, iż Ameryka nienawidzi wojny i ma nadzieję na pokój i dlatego wkracza na czynną drogę poszukiwania pokoju.

Niepokoje w Palestynie



Słynny meczet Omowa w Jerozolimie, w którym zamknął się wielki mufti, Hussein, unikając w ten sposób aresztowania przez Anglików. Na lewo — podobizna wielkiego muftiego.

Arabi przygotowywali rewoltę w Palestynie

LONDYN, (Pat). „Daily Herald" podaje sensacyjne szczegóły o powodach zamordowania brytyjskiego komisarza rządowego w Galilei Andrewsa, który, jak wiadomo, zabity został 26 września przez niewykrytych sprawców, gdy wychodził z kościoła anglikańskiego w Nazarecie.

Według pisma, materiał dowodowy, jaki obecnie nadszedł do Londynu, wykazuje, że komisarz Andrews został zamordowany przez Arabów dlatego, że wpadł na trop spisku, mającego na celu przygotowanie rewolty arabskiej w Palestynie. Plan tej rewolty przygotowany być miał w czasie konferencji arabskiej, która odbywała się w dn. 8 września w Bludanie w Syrii. Konferencja ta miała wypowiedzieć się za ustanowieniem wielkiego zjednoczonego cesarstwa arabskiego, obejmującego Transjordanię, Syrię, Irak i Palestynę, a którego naczelnym władcą zostałby mufti z Jerozolimy.

Dziennik zapowiada, że szereg posłów wszystkich stronnictw politycznych wystąpi w parlamencie brytyjskinm po wznowieniu sesji z wnioskiem, by parlament zarządził dokładne śledztwo celem ustalenia, dla jakich powodów administracja Palestyńska okazała się niezdolna do opanowania akcji terorystów arabskich. Do parlamentu ma być również wniesiona interpelacja, czy administracja brytyjska wiedziała o istnieniu planu rewolty arabskiej, oraz jakie zostały podjęte zarządzenia celem zapobieżenia jej.

Na konferencji w Bludanie, pisze dalej „Daily Herald" wysłannicy muftiego zostali poinformowani o zakupieniu w Europie dużych zapasów broni, które rozmieszczono w oznaczonych punktach Iraku w pogotowiu do planowanego powstania. Tajne składy broni i amunicji miały być również przygotowane w Syrii. Agenci muftiego prowadzili w Syrii i Iraku energiczną propagandę na rzecz rewolty. Cała ta kampania skierowana była przede wszystkim przeciwko projektowi podziału Palestyny na dwa odrębne państwa. Tak np. rozsiewano pogłoskę, że z państwa żydowskiego podjęty zostanie atak 17 milionów Żydów, celem podbicia 6 milionów Arabów w Palestynie, Syrii i Iraku.

Na konferencji w Bludanie agenci muftiego mieli obiecywać, że jeżeli rewolta przybierze odpowiednie szerokie rozmiary, rząd brytyjski pod presją cofnie się i zaniecha całego planu podziału. Na poparcie tego twierdzenia przytoczono fakt, że w ciągu ostatnich 18 miesięcy rząd brytyjski nie zdołał stłumić kampanii terorystycznej w Palestynie.

Dziennik przewiduje, że w parlamencie brytyjskim poruszona zostanie sprawa szczególnej oględności, jaką administracja brytyjska okazywała wobec organizacji politycznej muftiego, mimo iż czynny udział tej organizacji w zabójstwach politycznych w Palestynie był rzeczą powszechnie znaną. Akcja muftiego skierowana była nie tylko przeciwko Żydom, ale również i przeciwko umiarkowanym Arabom oraz wysokim urzędnikom brytyjskim. Od początku b. r. 9-ciu wybitnych Arabów, którzy sprzeciwiali się metodom skrajnych elementów, zostało zamordowanych. Wielu umiarkowanych działaczy arabskich musiało uciec przed terorystami do Egiptu lub do Syrii, inni opłacili się wysokim okupem.

W parlamencie również poruszona zostanie sprawa, że mimo, iż osoby przewódców terorystów arabskich były władzom znane, nie dokonano ich aresztowań. Kilkakrotnie rząd postanawiał deportować muftiego ale nigdy tego nie przeprowadził. Przed miesiącem na przykład zarządzono jego aresztowanie, gdy jednak policja przybyła na miejsce, mufti zdołał zbiec tylnym wyjściem. Został bowiem na czas ostrzeżony.

Ponadto zarzuca się administracji, że mimo iż w ubiegłym roku zamordowano ogółem 147 osoby, nie było ani jednego wyroku skazującego za morderstwo. Wyżsi urzędnicy administracji brytyjskiej w Palestynie mają być, zdaniem dziennika, przeciwni projektowi podziału.

Audiencje sprawozdawcze u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś w obecności Marszałka Śmigłego Rydza prezesa rady ministrów gen. Sławoj Składkowskiego i wicepremiera inżyniera Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Delegaci Wileńszczyzny zapraszają P. Prezydenta i rząd na uroczystości szkolne

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dzisiaj delegację ziemi wileńskiej w osobach wojewody wileńskiego L. Bociańskiego, kuratora okręgu szkolnego m. b. Godeckiego, członka wydziału wojewódzkiego Z. Ruszczyca i A. Balcewicza, wójta gminy niemenczyńskiej. Delegacja zaprosiła Pana Prezydenta R. P. na uroczystość poświęcenia 100 szkół imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Plan pracy Komitetu Ekonomicznego Ministrów

WARSZAWA, (Pat). We wtorek dnia 5 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którym ustalono program prac na najbliższy okres.

Od połowy października na posiedzeniach komitetu przedyskutowane będą i ustalone tezy projektów ustadodawczych o charakterze gospodarczym, przygotowywane obecnie w poszczególnych ministerstwach. Następnie komitet ekomoniczny przeprowadził wstępną dyskusję nad zagadnieniami bilansu handlowego i usprawnienia eksportu.

Wreszcie komitet ekonomiczny rozpatrzył i załatwił szereg spraw bieżących, ustalając m. in. zasady reorganizacji państwowych zakładów przemysłowo-zbożowych, które to zakłady przekształcone zostaną na rolniczą centralę spółdzielczą oraz wyrażając zgodę na przyjęcie i wykończenie przez P. K. P. kolei normalnotorowej Szczakowa — Bukowno.

Anglia kategorycznie dąży do wycofania ochotników z Hiszpanii

LONDYN (Pat). „Evening Standard" w sensacyjnej formie ogłasza wiadomość, jakoby pomiędzy Londynem a Paryżem odbywały się konsultacje na temat taktyki, jaką należy zastosować w razie prawdopodobnego odrzucenia przez Mussoliniego proponowanych rozmów trzech mocarstw.

Zdaniem gazety konsultacje te idą w tym kierunku, aby w razie wskazania przez Mussoliniego na komitet nieinterwencji jako stosowny organ do rozpatrzenia sprawy wycofania ochotników z Hiszpanii, zwołać plenarne posiedzeniu komitetu nieinterwencji pod tym jednak warunkiem, że na posiedzeniu obecni byliby ministrowie spraw zagranicznych głównych mocarstw. Innymi słowy, według „Avening Standard" równałoby się to przybyciu do Londynu Delbosa, Ciano i Neuratha celem wzięcia udziału w posiedzeniu komitetu nieinterwencji. Ze strony angielskiej w tym samym charakterze wziąłby udział w obradach min. Eden i w tych warunkach pod szyldem komitetu nieinterwencji możliwe byłoby przeprowadzenie rozmów między ministrami spraw zagranicznych trzech mocarstw, ewentualnie przy udziale ministra spraw zagranicznych. Umożliwiłoby to, zdaniem pisma, uzyskanie głównego celu angielsko - francuskiej noty, wystosowanej do Włoch, a mianowicie przyśpieszenie rozwiązania sprawy wycofania ochotników, a równocześnie uwzględniłoby to zastrzeżenia rządu włoskiego.

Przedstawiciele Foreign Office zaprzeczają prawdziwości tej informacji i podkreślają, że dotąd na notę angielsko - francuską nie tylko nie nadeszła żadna odpowiedź, ale nawet nie uzyskano w Rzymie żadnych specjalnych wskazówek z kół miarodajnych, w którym kierunku pójdzie odpowiedź Mussoliniego. Wiadomości „Evening Standard" określane są przeto jako przedwczesne przewidywania, które jednakże mogą się sprawdzić.

Pomyślne warunki pracy O. Z. N. w Małopolsce Zachodniej

KRAKÓW, (Pat). W Krakowie odbyła się konferencja prezesów rad obwodowych (powiatowych) organizacji wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego pod przewodnictwem prezesa prof. W. Styrylskiego, poświęcona sprawom dalszego toku prac organizacyjnych.

W ciągu obrad podkreślano nader dodatnie wyniki prac w terenie etapu pierwszego, zakończonego ogólnym zjazdem i stwierdzono pomyślne warunki dalszej pracy wynikającej z odczuwania naglącej potrzeby zjednoczenia, rozpoczętej przez Obóz Zjednoczenia.

Liga Narodów zrzuca na 9 narodów sprawę zatargu chińsko-japońskiego

GENEWA, (Pat). Komitet doradczy 23-ch rozpatrywał dziś sprawozdanie i projekt rezolucji, opracowane przez podkomitet. Rezolucja, która przedstawiona będzie zgromadzeniu została przyjęta.

Rezolucja proponuje sygnatariuszom układu 9-ciu mocarstw by zebrali się w najkrótszym czasie na konferencję. Inne mocarstwa zainteresowane w sprawach oceanu Spokojnego, zostały wezwane do udziału w obradach, mających na celu zakończenie konfliktu chińsko-japońskiego w drodze porozumienia.

Rezolucja proponuje, by wszystkie mocarstwa indywidualnie rozpatrzyły możliwość zarządzeń, mających na celu udzielanie pomocy Chinom oraz wstrzymanie się od wszystkiego, co mogłoby zmniejszyć zdolność obronną Chin.

GŁOSOWANIE ODROCZONE.

GENEWA, (Pat). Głosowanie nad rezolucją w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego zostało odroczone do dnia jutrzejszego. Decyzja ta zapadła na wniosek Norwegii i Kanady, które pragną uprzednio porozumieć się ze swymi rządami.

Rząd walencki nie wycofa ochotników

RZYM (Pat). Cała prasa zwraca uwagę na mowę, wygłoszoną wczoraj w Genewie przez delegata rządu walenckiego p. Azcarate, który oświadczył, że brygady międzynarodowe, jako wchodzące w skład armii hiszpańskiej, podlegającej rządowi legalnemu, nie mogą być przedmiotem rokowań międzynarodowych, mających na celu wycofanie i rozwiązanie tych brygad.

Genewski korespondent „Giornale d'Italia" stwierdza, że mowa p. Azcarate jest dowodem, iż wszelkie rozwiązanie problemu ochotników jest niemożliwe, ponieważ przekreśla zasadę wzajemności. Dziwić się też należy, pisze dziennik, że Francja i Anglia, znające oddawna intencje rządu walenckiego wystąpiły ostatnio do Włoch z propozycją rozmów trójstronnych, poświęconych wycofaniu ochotników.

Japończycy zajęli m. Kuczeng

Zaciekłe walki na wszystkich frontach w Chinach

TOKIO (Pat). Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach:

W ogólności: front chińsko - japoński rozciąga się obecnie na 5 prowincyj: Hopei, Szantung, Szansi, Sejuan i Czachar na przestrzeni 20.000 km. Wojska chińskie które cofają się na południe, według przewidywań sztabu japońskiego, zatrzymają się na linii: Tajuan (stolica prowincji Szansi) Szicziahuar (stacja węzłowa na linii Pekin Hankou) rzeka Żółta. Na tej linii obronny budowane są umocnienia i rozmieszczane posiłki nadchodzące z prowincji Honan.

FRONT SZANTUNG: Po zajęciu m. Teczou (na linii Tientsin — Pukou) wojska japońskie opanowały Huanhojaj (8 km. na południe od Teczou). Jednocześnie kolumna japońska rozpoczęła manewr celem oskrzydlenia oddziałów chińskich w rejonie prowincji Szantung. Kolumna manewruje z Teczou na południe drogą: Kuczeng — Wuczeng — Linczing. Dziś zajęte zostało m. Kuczeng.

FRONT CZILI: Garnizon japoński w Pekinie podjął akcję celem oczyszczenia okolic miasta z maruderów 57 armii chińskiej w liczbie 3000. Akcja, która trwała dwa dni zakończyła się rozpędzeniem reszłek 57 armii.

FRONT SZANSI: Na południe od Tajung wojska japońskie zajęły m. Kuczsien (w połowie drogi między Tajczao i Juanping).

FRONT SZANGHAJSKI: Przewiekłe walki we wszystkich odcinkach frontu. Zauważono nowe posiłki chińskie. Na północy na linii Linho — Lotien Japończycy posunęli się jeden kilometr w kierunku Kiating. Zajęta została wioska Janczlasun, w której Chińczycy stawiali opór od tygodnia. Na odcinku południowym oddziały marynarki walczą na ulicach dzielnicy Czapei. Na granicy koncesji międzynarodowej Japończycy posunęli się o 150 metrów w kierunku toru kolei Szanhaj — Usung, wzdłuż której zgrupowane są silne oddziały chińskie.

FRONT POŁUDNIOWY: Władze chińskie zablokowały wejścia do portu w Kantonie z obawy przed atakami japońskimi z morza.

W krwawej bitwie pod Szanghajem

Japończycy posuwają się naprzód

SZANGHAJ, (Pat). Bitwa pod Szanghajem trwa z wzrastającą gwałtownością. Japończycy twierdzą, że posuwają się w kierunku zachodnim od Lotien, pomimo silnego oporu Chińczyków, i są już w odległości kilku mil od Kia Ting, jednego z ważniejszych punktów drugiej chińskiej linii obronnej.

Walki w strefie Czapei, przeplatane gwałtownymi atakami na bagnety, trwają dzień i noc, pociągając za sobą wiele ofiar. Tymczasem japońskie okręty ostrzeliwują bez przerwy Pao Tung. Na rozkaz gen. Yen Siszana, gubernatora prowincji Szansi, rozstrzelano gen. Li Fu Yina za poddanie Japończykom północnej części prowincji Szansi w wyniku 3-godzinnych narad rady wojennej.

Srebro z Chin do Anglji

HONG KONG (Pat). Reuter donosi ze źródeł oficjalnych, że w ubiegłą sobotę wysłano do Londynu srebro wartości 42 milionów dolarów. Srebro to, wysłane przez „Hong Kong and Shanhai Bancing Corp.", będzie przechowane na rachunku Chin i nie będzie wypuszczone na rynek.

Japonja uzbraja się w Niemczech

GENEWA (Pat). Krążą tu pogłoski, że Japończycy prowadzą w Berlinie rokowania w sprawie zamówienia materiału wojennego na sumę 40 milionów franków szwajcarskich, płatną w ciągu roku.

Japonja zwalcza ideę frontu ludowego

TOKIO (Pat). Policja aresztowała za uprawianie propagandy na rzecz frontu ludowego przewódcą Związku Zawodowego Robotników Transportowych w Tokio. W kwietniu r. b. związek ten proklamował strajk, który złamany został na skutek interwencji władz.

Tajemnicza łódź podwodna

torpedowała okręt angielski

LONDYN (Pat). Prasa angielska szeroko omawia wiądomość o nowym ataku nieznanej łodzi podwodnej na kontrtorpedowiec brytyjski „Basilisk", który wraz z kontrtorpedowcami „Boreas", „Boadicea" i „Buldog" krążył pomiędzy Walencją i Alicante.

W pobliżu Cap Antonio, a więc tego samego przylądka, przy którym zaatakowany został swego czasu angielski kontrtorpedowiec „Havock", detektory kontrtorpedowca wykryły obecność łodzi podwodnej. W chwilę potem nastąpił wybuch torpedy, skierowanej przeciwko okrętowi brytyjskiemu. Torpeda jednakże chybiła i „Basilisk" odpowiedział natychmiast salwą granatów podwodnych, chcąc zmusić łódź do płynięcia na powierzchni. Jednakże nie można było stwierdzić żadnego skutku strzałów kontrtorpedowca i nie wiadomo, czy łódź została trafiona.

W pościgu, jaki natychmiast zarządzono, wzięły udział wszystkie trzy kontrtorpedowce i dwa hydroplany. W godzinach popołudniowych przyłączyły się do pościgu jeszcze dwa inne angielskie okręty wojenne. Rezultaty pościgu nie są znane, w każdym razie admiralicja ich jeszcze nie ogłosiła.

LONDYN (Pat). Press Association dowiaduje się, że poszukiwania nieznanej łodzi podwodnej, która usiłowała storpedować kontrtorpedowiec brytyjski „Basilisk" w zachodniej części morza Śródziemnego, będą prawdopodobnie zaniechane. Poszukiwania, które trwały całą noc, nie dały żadnego wyniku.

LONDYN (Pat). Reuter donosi, że poszukiwania łodzi podwodnej, która zaatakowała brytyjski kontrtorpedowiec „Basilisk", zostały zaniechane i okręty angielskie podjęły normalną służbę patrolową.

Wyniki ostrzeliwania łodzi podwodnej granatami podwodnymi przez „Basilisk" są w dalszym ciągu nieznane.

Syn Mussoliniego walczy w Hiszpanii

LONDYN (Pat). Prasa angielska podkreśla, że ataki lotnicze, podejmowane ostatnio przez wojska gen. Franco na Walencję, dokonywane są z morza, zapewne z wyspy Majorki, gdzie Włosi zorganizowali wielką bazę lotniczą.

Samoloty są nowego typu, jakich dotychczas gen. Franco nie używał. Z tego prasa angielska wnioskuje, że Włosi mimo zapewnień, udzielonych przez ministra Ciano brytyjskiemu charge d'affaires iż dalsze siły włoskie nie będą posyłane do Hiszpanii, wysyłały jednakże ostatnio na pomoc gen. Franco znaczne ilości nowych samolotów bombowych. Dzienniki angielskie podkreślają, iż wśród przybyłych ostatnio do Hiszpanii lotników włoskich znajduje się również syn Mussoliniego Bruno.

Repatriacja Hiszpanów z Francji odbywa się za zgodą rządu walenckiego

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi: wobec tego, że zarządzenia rządu, wydane w sprawie uchodźców hiszpańskich, są różnie interpretowane przez opinię publiczną, minister spr. wewn. stwierdza, że

1) chodzi o ich repatriację, a nie o wydalenie,

2) repatriacja ta jest dokonywana w całkowitym porozumieniu z premierem rządu hiszpańskiego Negrinem i

3) władze francuskie przeprowadzają repatriację stopniowo i z całym umiarem, uwzględniając sytuację uchodźców.

Japończycy zajęli bezprawnie wyspy Pratos

SZANGHAJ, (Pat). Sprawa okupowania wysp Pratos przez Japończyków nie przestaje zajmować kół międzynarodowych w Chinach. Wyspy te składają się z szeregu skał, położonych w odległości 200 mil na południowy wschód od Hong-Kongu. Znajduje się tam stacja metereologiczna, mająca wielkie znaczenie, albowiem okoliczne rajony są szlakiem tajfunów. Od chwili okupowania wysp. t. j. od sierpnia br. stacja nie funkcjonuje, powodując znaczne trudności w żegludze na wszystkich wodach chińskich.

Pewne koła utrzymują, że dowództwo marynarki japońskiej zdecydowało się na zajęcie tak odległego od Chin punktu ze względów strategicznych.

Przedstawiciel marynarki japońskiej wyraził wobec korespondenta Havasa nadzieję, że wkrótce stacja meteorologiczna wznowi swą działalność, natomiast nie chciał wyjaśnić przyczyn okupowania wysp.

Sowiety rusyfikują Ukrainę

MOSKWA (Pat). „Prawda" występuje przeciwko nacjonalistom ukraińskim, którym zarzuca dążenie do oderwania kultury ukraińskiej od braterskiej kultury rosyjskiej, atakuje autorów słownika ukraińskiego, między in. chwilę za tępienie rusycyzmów w języku ukraińskim, czemu również patronował „wróg ludu„ premier Ukrainy Lubczenko. Usuwanie wyrazów rosyjskich z języka ukraińskiego „Prawda' określa jako zrywanie cichej więzi między kulturą ukraińską a rosyjską, uświęconą wielowiekową walką z wrogami, więzi odnowionej i umocnionej przez wielką rewolucję socjalistyczną.

Słownik języka ukraińskiego, który tak ostro „Prawda" atakuje, został wydany przez ukraińską akademię nauk w roku 1937.

Zaznaczyć należy, iż partyjnemu organowi rosyjskiemu najbardziej nie podobają się te słowa ukraińskie, które podobne są do słów polskich, jak np. najmita, surdut, gonitwa, najstarszyj, bryła, uriadowy godini (godziny urzędowe).

Żle jest być urzędnikiem „zagotziernа"

Coraz więcej rozstrzelanych

MOSKWA (Pat). Rozstrzeliwanie kierowników i funkcjonariuszów biur państwowych dostaw zboża „Zagotzierno" trwa w dalszym ciągu na terenie całego Związku.

W Charkowie skazano pięciu funkcjonariuszów „Zagotzierno" na karę śmierci przez rozstrzelanie, m in. za niszczenie nasion gatunkowych. W Telmanowie (zagłębie Donieckie) za umyślne niszczenie zboża skazano na śmierć 3-ch funkcjonariuszy, w Gorkim — 3-ch i w Archangielsku 2.

W Armawirze, kraj Azowsko - Czarnomorski, rozstrzelano 2-ch dyrektorów i 2-ch funkcjonariuszy „Zagotzierno". Poza tym szereg funkcjonariuszy „Zagotzierno" w różnych okolicach państwa skazano na długoletnie więzienie.

Holandia w obawie niebezpieczeństwa japońskiego

GENEWA (Pat). W związku z pogłoskami na temat zagrożenia Indyj holenderskich przez Japonię, tutejsze koła brytyjskie i holenderskie oświadczają, że już 10 miesięcy temu władze Indyj holenderskich zaalarmowane tymi pogłoskami postanowiły zorganizować ochronę szybów naftowych przed ewentualną napaścią.

Pomiędzy Sumatrą a nową Gwineą holenderską wprowadzono służbę patrolową wodnosamolotołów. Ponadto zacieśniono więzy z W. Brytanią, przy czym admirał holenderski miał oświadczyć na pewnym zebraniu urzędowym, że na wypadek wojny Singapoore byłby bazą holenderską, a Surabia bazą brytyjską.

Komsomoł „zaśmiecony obcymi i wrogimi elementami"

MOSKWA (Pat). Szef NKWD obwodu leningradzkiego Zakowski, przemawiając na konferencji organizacji komsomolskiej obwodu leningradzkiego wyraził niezadowolenie z pracy tej organizacji, zaznaczając, że jest ona „zaśmiecona obcymi i wrogimi elementami", a mianowicie w organizacjach komsomolskich działają nie tylko „trockiści, zinowiewowcy i prawicowcy, lecz również i agenci obcego wywiadu".

Poza tym szef leningradzkiego NKWD wskazał na demoralizację wśród komsomołców, np. w fabryce im. Kirowa w leningradzie komsomolcy stworzyli organizację p. t. Oiwiz (tow. lubiących dobrze wypić i zakąsić).

Zakowski wezwał kierownictwo leningradzkiego komsomołu do przeprowadzenia gruntownej czystki w swoich szeregach. Wezwanie to należy rozumieć raczej jako zapowiedź, że czystkę tę Zakowski przeprowadzi sam.

Koncert Kiepury na FON w Warszawie

WARSZAWA (Pat). Pod protektoratem Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza odbył się dziś koncert Jana Kiepury na FON. Na koncert przybyli członkowie rządu, generalicja, członkowie korpusu dyplomatycznego oraz przedstawiciele władz państwowych i miejskich.

Koncert popularnego śpiewaka ściągnął na ul. Nowogródzką tysięczne tłumy publiczności, które w oczekiwaniu przyjazdu Kiepury zatarasowały sąsiednie ulice. Olbrzymia sala Domu Katolickiego przybrała dziś odświętny wygląd. Po obu stronach estrady zwisają flagi narodowe.

Przybywającemu na koncert artyście z trudem udaje się wyjść z auta, bowiem droga do wyjścia była zatarasowana. Na ulicy nieustannie wiwatowano na cześć Kiepury.

O godz. 20.50 przybył P. Marszałek Polski Śmigły - Rydz. Obecni powitali Wodza Naczelnego okrzykiem: „Niech żyje Marszałek". Pan Marszałek zajął miejsce w loży honorowej wraz z wicemin. gen. Litwinowiczem.

Wśród nieopisanego entuzjazmu 5000 publiczności wszedł na estradę Kiepura, rozpoczynając swój koncert arią Jontka z „Halki" Moniuszki. Pierwszą część koncertu Kiepura zakończył odśpiewaniem „La donna e mobile".

W czasie przerwy Marszałek Śmigły-Rydz udekorował Jana Kiepurę „Złotym Krzyżem Zasługi".

Z pobytu gen. Milcha w Paryżu

PARYŻ (Pat). Niemiecki generał lotnictwa Milch odwiedził dziś min. Pierre Cota, z którym odbył dłuższą konferencję. W godzinach południowych przyjmował min. Cot gen. Milcha oraz jego otoczenie śniadaniem.

PROGRAM Święta Strzelców Wileńskich

8. X. 37 r., godz. 10. — Nabożeństwo żałobne w Ostrej Bramie;

godz. 12. — Hołd Sercu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na Rossie,

godz. 18—18.30. — Audycja radiowa poświęcona dziejom pułku;

godz. 20. — Apel poległych na placu w N.-Wilejce.

9. X. 37 r., godz. 9—10,30. — Msza Polowa, nadanie odznak pułkowych i defilada w N. Wilejce;

godz. 10.30—11.30. — Poświęcenie spółdzielni, świetlicy i muzeum;

godz. 11,30—13. — Śniadanie w kasynie ofic.;

godz. 13—15. — Obiad żołnierski;

godz. 15,30. — Przedstawienie w teatrze żołnierskim;

godz. 22. — Bal w kasynie ofic. i podofic.

Dojazd z dworca kolejowego w N. Wilejce do koszar zapewniony staraniem pułku.

Komunikacja autobusowa z Wilna do N.-Wilejki o każdej godzinie z placu Orzeszkowej.

Powrót do Wilna o każdej pełnej godzinie autobusem do godz. 22, po tym czasie specjalnymi autobusami w ciągu nocy o godz. 2 i 4 rano.

Dziś min. Swiętosławski wygłosi przemówienie do akademików

WARSZAWA, (Pat). W środę 6 października r. b. o godz. 19,50 p. minister WR. i OP. prof. dr. Wojciech Świętosławski wygłosi przez radio z okazji rozpoczęcia nowego roku akademickiego przemówienie do młodzieży akademickiej p. t. „Spokojna i wytężona praca na uczelniach akademickich koniecznym warunkiem rozwoju Polski".

Kronika telegraficzna

— **Pociąg pośpieszny Constantine — Algier** najechał na przejeździe pod Chauteaudin na samochód ciężarowy, którego 3-ch pasażerów zostało zabitych na miejscu.

— **Dotychczasowy poseł czechosłowacki w Moskwie** Bohdan Pavlu odwołany został do centrali, gdzie obejmie stanowisko zastępcy ministra spraw zagranicznych. Posłem w Moskwie mianowano dr. Z. Fierlinger'a, b. posła w Wiedniu i ostatnio dyrektora departamentu politycznego w ministerstwie spraw zagranicznych.

Komisja Dyrekcji Naczelnej Lasów Państw. w Wilnie

W dniu 1 b. m. przybyła do Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie Komisja powołana przez p. Adama Loreta Naczelnego Dyrektora Lasów Państwowych dla zbadania całokształtu organizacji zarówno Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych, jak i poszczególnych Dyrekcyj Lasów ujednolicenia ich działania i wprowadzenia uproszczeń w urzędowaniu.

Komisji przewodniczy Inspektor p. Czarnecki, Przewodniczący Komisji Normalizacyjnej Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych.

Różne pogłoski o gen. Skoblinie

PARYŻ (Pat). Śledztwo w sprawie zniknięcia generałów Millera i Skoblina nie przynosi żadnych nowych rezultatów.

Syn b. premiera rosyjskiego Stołypina, który niedawno ogłosił list otwarty w prasie emigracyjnej wyraźnie oskarżający gen. Skoblina o udział w porwaniu gen. Millera, udzielił dziennikowi „Jour" wywiadu, w którym wyraża przeświadczenie, że gen. Skoblin z chwilą, gdy okazało się, że został skompromitowany i w pewnej mierze zdemaskowany, został również zamorodowany przez agentów GPU.

Jednocześnie jednak w kołach dziennikarskich krążyła pogłoska, że Skoblin - Plewickaja otrzymała z Finlandii kartkę bez podpisu nadawcy, która miała ją bardzo uradować. Rzekomo istnieje podejrzenie, że kartka ta może pochodzić od jej męża, a władze policyjne miały oddać tę kartkę do specjalnego badania daktylograficznego.

W kołach emigracji rosyjskiej natomiast od kilku dni krąży inna wersja, a mianowicie, że gen. Skoblin zbiegł za granicę, ale nie do Finlandii, lecz pod fałszywym nazwiskiem i za fałszywym paszportem emigranta hiszpańskiego miał się przyłączyć do grupy Hiszpanów odsyłanych obecnie na teren Hiszpanii czerwonej.

Niemcy już rozpoczęli akcję pomocy zimowej

BERLIN (Pat). Dziś o godz. 20-ej rozpoczęła się oficjalnie w Niemczech kampania pomocy zimowej na r. 1937-38. Podobnie jak w latach ubiegłych, otwarcie kampanii zimowej odbyło się bardzo uroczyście na wielkim zebraniu w „Deutschlandhalle" w obecności kanclerza Rzeszy.

Jak wynika ze złożonych sprawozdań, ogólna wartość pieniężna pomocy zimowej w r. ub. łącznie z nadwyżką 8-miu millonów z poprzedniego okresu i 14-milionową nadwyżką na sezon bieżący, wyniosła przeszło 422 miliony marek.

Prof. Piccard poleci znowu do stratosfery

PARYŻ (Pat). W Paryżu bawi obecnie znany badacz stratosfery prof. Piccard, który oświadczył dziennikarzom paryskim, że projektuje i przygotowuje obecnie nową wyprawę do stratosfery, w czasie której pragnąłby się wznieść do wysokości 30 tys. metr. t. zn., prawie na granicę ciśnienia atmosferycznego.

Wyprawę swoją projektuje w olbrzymim balonie, który dorównywałby swą wysokością wieży kościoła Notre Dame. Koszty tej wyprawy prof. Piccard oblicza na 3 miliony fr. Pieniądze te zamierza uzyskać prof. Piccard przez otwarcie subskrypcji publicznej. Między in. ta sprawa jest omawiana obecnie w Paryżu.

Bilans genewski

Kończące się obrady genewskie pozwalają już na dokonanie przeglądu i bilansu spraw, które dyskutowano na 18 Zgromadzeniu i na 98 i 99 sesji (bezpośrednio po wyborze nowych członków otworzono nową, 99-tą sesję pod przewodnictwem p. Delbosa) Rady Ligi Narodów. Obrady genewskie nie posiadają już tego charakteru, co dawniej. Nikt już nie spodziewa się po nich decyzyj, które zmienią oblicze świata. A ci, którzy w cudotwórczą moc Ligi Narodów wierzyli najmocniej, którzy sądzili, że pod jej auspicjami oparty o pakt Ligi system zbiorowego bezpieczeństwa zapewni światu erę wiecznego pokoju, są dzisiaj najskrajniejszymi pesymistami i wieszczą wobec załamania się metod ligowych nieuchronną wojnę w najbliższym czasie. Przesadzają oczywiście, podobnie jak to czynili poprzednio. Warto też w związku z tym zacytować słowa min. Becka z jego ekspose w grudniu ub. r. w Senacie. Polski Minister Spraw Zagranicznych oświadczył wówczas: „Wszystkim niespokojnym o losy dnia jutrzejszego warto przypomnieć, że były okresy pokoju i współpracy bez Ligi Narodów i były wojny w epoce Ligi Narodów".

Załamanie się systemu genewskiego jako gwaranta powszechnego bezpieczeństwa oraz obawa przed puszczaniem w tryby skomplikowanej maszyny ligowej spraw trudniejszych, grożących niebezpiecznymi powikłaniami międzynarodowymi, sprawiają, że szereg zagadnień jest dziś rozstrzyganych **poza Genewą.** Wyłączono od samego początku z pod kompetencji ligowej zagadnienie hiszpańskie i oddano je specjalnemu Komitetowi Nieinterwencji w Londynie, a obecnie Londyn i Paryż sprawę wycofania obcych ochotników starają się skierować na tory bezpośrednich rokowań trzech mocarstw. Poza Ligą załatwiono również sprawę organizacji systemu bezpieczeństwa żeglugi na morzu Śródziemnym.

Nie znaczy to jednakże, by zjazdy nad Lemanem nie miały już żadnego znaczenia. Liga zachowała jeszcze wartość jako instrument i miejsce załatwienia niektórych spraw, a przede wszystkim pozostała miejscem spotkań i trybuną wystąpień, gdzie jak nigdzie indziej można zorientować się w zamierzeniach polityki poszczególnych państw. Tendencja unikania wciągnięcia Ligi w sprawy, których ona nie jest w stanie rozstrzygnąć i w których powzięte przez nią uchwały spowodowałyby jedynie zaostrzenie sytuacji międzynarodowej, manifestowała się wyraźnie podczas tegorocznych jesiennych obrad.

Słuszne w tym kierunku wysiłki Anglii i Francji popierała stale delegacja polska. Szczególnie wyraźnie to wystąpiło w sprawie hiszpańskiej, w której Sowiety i rząd walencki chciały Ligę zmusić do zajęcia stanowiska po stronie Walencji. Zarówno przedstawiciele Anglii i Francji jak też min. Komarnicki i szereg mniejszych państw wystąpiło stanowczo przeciw mieszaniu Ligi w konflikty ideologiczne. Liga odrzuciła żądanie Walencji stwierdzenia agresji włoskiej i niemieckiej w Hiszpanii i przyznanie rządowi walenckiemu prawa nabywania materiałów wojennych. Opracowana na komisji politycznej rezolucja uznała jedynie istnienie obcych sił w Hiszpanii. Rezolucja ta nie uzyskała zresztą jednomyślności na Zgromadzeniu i przez to nie nabrała mocy obowiązującej, min. Komarnicki zaś zastrzegł się przeciw interpretowaniu jednego z punktów jako zalecenia do zerwania z polityką nieinterwencji w wypadku, jeśli ochotnicy obcy nie zostaną wycofani z Hiszpanii.

Obok sprawy hiszpańskiej miała w tym roku Liga i inne kłopoty. — W chwili, kiedy piszemy te słowa Liga nie powzięła jeszcze rezolucji w sprawie skargi rządu chińskiego na Japonię. Jasne jest jednak, że po eksperymencie z sprawą Mandżukuo w r 1932 i Abisynią w r. 1935-6 Liga nie zamierza się angażować w konflikt japońsko-chiński. Sprawę skierowano do t. zw. komitetu 23, który, jak dotąd, uchwalił jedynie potępienie bombardowania przez Japończyków otwartych miast chińskich. Jeśli mocarstwa zainteresowane sytuacją na Dalekim Wschodzie zdecydują się na jakąś akcję, zostanie z pewnością pominięta, a zwołana zostanie osobno utworzona konferencja „dalekowschodnia".

Sprawą natomiast, w której decyzja — przynajmniej pozornie — należy do Ligi, jest sprawa Palestyny. Jedynie Liga Narodów ma bowiem tytuł prawny, do dokonywania zmian w organizacji t. zw. mandatów. Poza tym Anglii, która otrzymała od Rady upoważnienie do opracowania nowego projektu podziału zależy specjalnie, by w tej ciężkiej sprawie, która tak bardzo rozdrażnia Arabów, móc zasłonić się Ligą Narodów. Z okazji omawiania problemu palestyńskiego miała Polska sposobność dwukrotnie w oświadczeniu ministra Becka oraz w przemówieniu min. Komarnickiego do sprecyzowania swojego punktu widzenia. Stanowisko Polski będzie musiało niewątpliwie być uwzględnione przy rozstrzyganiu kwestii palestyńskiej na jednej z najbliższych sesyj Rady.

Konsekwentna linia wystąpień Polski w Genewie zamanifestowała się również na komisji ekonomicznej Ligi, na której wicemin. Rose wysunął szereg realnych tez, mających na celu ożywienie światowego ruchu surowców, towarów i kapitałów, co przyniosłoby ulgę państwom nieposiadającym własnych obszarów kolonialnych i przyczyniło się do wzrostu ogólnej pomyślności gospodarczej, a także wpłynęło dodatnio na międzynarodową sytuację polityczną.

Cicho sza!

Znawcy powiadają, że Kiepura mimo że posiada głos bardzo silny śpiewa źle. Ale każdy bęcwał wie, że Kiepura przemawia znacznie gorzej niż śpiewa. Tymczasem swoją popularność w Polsce Kiepura zyskał nie tylko dzięki swemu głosowi, lecz i swoim przemowom. Warszawa znów manifestuje na cześć ulubionego śpiewaka. Otóż co zjednuje Kiepurze popularność? Przede wszystkim to, że nie zadziera nosa, że acz sam uważa się za wielkiego człowieka i ulica go za takiego uważa — Kiepura żyje za pan brat z tłumami. Jego łzawy patriotyzm „bierze" ulicę, która jest patriotyczna, nie znosi napuszonego patosu, wielbi prosty bezpośredni stosunek do siebie.

Można by z tego wyciągnąć pewne wnioski polityczne. Sapienti sat!

* * *

„W Polsce fatalnie jest postawiony handel, który jest źle zorganizowany i nieskoordynowany z przemysłem. Szczególnie źle prowadzą handel hurtownicy, którzy powinni współpracować z detalistą i nauczyć go, jak należy handlować, jak urządzać wystawy i jak zachęcać do kupowania. Wystawy w Polsce robione są bez pojęcia i widać, że kupcom na nich specjalnie nie zależy. Hurtownik we własnym interesie musi nauczyć detalistę tego wszystkiego.

Poza tym obsługa klienta w sklepach polskich jest bardzo zła i niegrzeczna".

To nie jest moje zdanie. To jest zdanie pewnego dobrego znawcy stosunków w Stanach Zjednoczonych.

* * *

Niedawno wyłączyłem sobie telefon. Otrzymałem wobec tego z urzędu pocztowego pismo, w którym napisano między innymi:

„Ze względu *na fakt dalszego zgłaszania pod adresem WPana, jako abonenta, rozmów telefonicznych*, które oczywiście nie dochodzą do skutku z powodu nieposiadania przez Niego telefonu, przypuszczam, że WPan uzna swoją rezygnację za czasową i nie omieszka go wznowić przy pierwszej sposobności".

Rzeczywiście! Nie zdałem sobie sprawy z tego, że rozmowy telefoniczne ze mną nie dochodzą do skutku z powodu nieposiadania przez mnie telefonu! Zupełnie mi to na myśl nie przyszło. W każdym razie Poczta nie wysoko ceni inteligencję swoich abonentów.

* * *

Pozwólcie Czytelnicy opowiedzieć sobie hitlerowską anegdotę:

— Jakie jest podobieństwo między Piłatem a kanclerzem Schuschniggiem?

— Zarówno Piłat jak i Schuschnigg są pretorami rzymskimi w prowincji żydowskiej.

Cicho sza! Podobno po wizycie Mussoliniego anegdoty tej nie wolno już w Niemczech powtarzać.

* * *

Podobno Sekcja Emigracyjna Koła Rolników zamierza zająć się sprawą emigracji Żydów do Palestyny i na Madagaskar. Postanowiono urządzić specjalne posiedzenie, na które zaprosi się posłów i senatorów żydowskich. Ponadto postanowiono zwrócić się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z prośbą, aby przedłożyło ono Sekcji Emigracyjnej K. R. wyniki podróży komisji, wysłanej na Madagaskar przez to Ministerstwo.

Możemy się cieszyć, że zainteresowało się tym właśnie Koło Rolników. Jest to gwarancją, że sprawa będzie rozpatrzona poważnie i bez demagogii. Bo czas wreszcie myśleć o tej sprawie naprawdę realnie i rozwiązywać ją po męsku. Dla dobra obu stron.

K. I. W.

NA WIDOWNI

MONTOWANIE „FRONTU MORGES".

Agencja „Echo" donosi: Nie jest zgodne z prawdą, jakoby mec. Józef Chaciński, jeden z wybitnych działaczy Ch. D. b. minister w rządach przedmajowych, nie wchodził do nowego ugrupowania, które ma powstać na Kongresie w dniu 10 października r. b. w Warszawie pod nazwą Związek Unii Demokratycznej, a natomiast prawdą jest, że p. mec. Chaciński odgrywa bardzo poważną rolę w tworzeniu tegoż Stronnictwa. Wszelkie na ten temat podane pogłoski w prasie należy uważać, jako niezgodne z prawdą.

PRZED RADĄ NACZELNĄ STR. NARODOWEGO.

Odbyło się w ub. niedzielę posiedzenie Komitetu Wykonawczego Str. Narodowego, na którym uchwalono zwołać Radę Naczelną partii na dzień 24 października do Warszawy. Jest to już drugi termin Rady Nadzorczej, która ma dokonać wyboru prezesa. Pierwszy termin wyznaczony został na sierpień b. r., ale wskutek wewnętrznych trudności w partii został odwołany w ostatniej chwili.

W niedzielnym posiedzeniu Komitetu Wykonawczego wziął udział R. Dmowski, który zabierał kilkakrotnie głos, przy czym zaznaczył, że konflikt w partii należy rozwiązać na drodze kompromisu, a w każdym razie istniejące obecnie prowizorium musi być zakończone.

Okres do 24 b. m. zostanie wyzyskany przez miarodajne czynniki partii do uzgodnienia sprawy kandydatury nowego prezesa pomiędzy zwalczającymi się grupami Str. Narodowego.

NABOŻEŃSTWO NA INTENCJĘ GEN. MILLERA ODBĘDZIE SIĘ W WARSZAWIE.

Sensacyjne porwanie przywódcy emigrantów rosyjskich w Paryżu, gen. Millera, znalazło swoje echo w Warszawie.

Kolonia rosyjska organizuje w najbliższych dniach nabożeństwo na intencję odnalezienia porwanego generała.

DOBOSZ I BARLICKI WEJDĄ DO WŁADZ P. P. S.

Pomiędzy pp. Barlickim i Dubois a PPS doszło podobno do porozumienia i obaj wymienieni działacze zostali przywróceni z powrotem do łask w partii. W związku z tym pp Barlicki i Dubois mają wejść na nowo do władz partyjnych.

Jak wiadomo, obaj zostali odsunięci od partii po zlikwidowaniu „Dziennika Popularnego".

TRZY KIERUNKI W STR. LUDOWYM.

W związku z ożywieniem politycznym w Polsce utrzymują się uporczywe pogłoski, że mimo wpływu wybitnych osobistości tak w kraju jak i za granicą w dalszym ciągu w Stronnictwie Ludowym ścierają się trzy ideowe kierunki. Pierwszy kierunek prze do ściślejszego porozumienia się z Frontem Morges na czele z Mikołajczykiem, drugi kierunek t. zw. Młodych Ludowców, na czele którego stoją działacze „Wiciowi" żagluje w kierunku ściślejszego porozumienia się z PPS i Lewicą Legionową, trzeci kierunek z b. marszałkiem Sejmu Ratajem stoi na stanowisku samodzielności ruchu ludowego. O kierunku i dalszych dziejach Stronnictwa Ludowego zadecyduje Kongres, który zapowiada się bardzo burzliwie.

PPS A ZZZ.

Dowiadujemy się, że pomiędzy PPS a ZZZ (Moraczewski) toczą się pertraktacje w sprawie obopólnego porozumienia. Bliższe szczegóły tych narad są na razie nieznane.

JAKIEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ DOMAGAJĄ SIĘ „ZARZEWIACY".

Na zebraniu lwowskiego środowiska „Zarzewia", przeprowadzono dyskusję w sprawie zmiany ordynacji wyborczej, domagając się następujących zmian w dotychczasowej ordynacji wyborczej: 1) głosowanie odbywać się będzie na osoby, a nie na listy; 2) okręgi wyborcze będą dwumandatowe i dwupowiatowe; miasta wydzielone otrzymają specjalny podział na okręgi oraz specjalną ilość posłów; 3) analfabeci będą wykluczeni z głosowania, a głosować będą mogli tylko ci, którzy potrafią napisać nazwisko kandydata; 4) technika stawiania kandydatur będzie szła po linii likwidacji małych stronnictw. Sejm winien składać się z reprezentantów dużych stronnictw.

Imprezy na Powszechny Festiwal Sztuki w Warszawie



W ramach Powszechnego Festiwalu Sztuki w Warszawie, została zorganizowana na Rynku Starego Miasta, w wykonaniu artystów Powszechnego Teatru Stołecznego pod kierownictwem dyr. Poredy, bardzo interesująca sztuka — widowisko ludowe, a mianowicie „Przekupka warszawska" ciesząca się wielkim powodzeniem licznych gości Festiwalu. Na zdjęciu reprodukujemy dwa oryginalne fragmenty z „Przekupki warszawskiej", a mianowicie „kosynierów" i balet. Przedstawienia odbywają się pod gołym niebem, przy efektownej iluminacji.

Żydzi będą siedzieli osobno

Rozporządzenie Rektorów wyższych uczelni?

A. B. C. donosi: Na wszystkich wyższych uczelniach rektorzy wskutek usilnych starań młodzieży wydali rozporządzenia, mocą których studenci Żydzi będą od początku bieżącego roku akademickiego oddzieleni od reszty akademików.

Rozporządzenie to obowiązuje we wszystkich audytoriach, salach ćwiczeń, laboratoriach i kreślarniach.

W NIEMCZECH

(Wrażenia uczestnika wycieczki autokarowej PAZZM „Liga")

Berlin. Zagęszcza się ilość pojazdów mechanicznych tak, że po pewnym czasie czujemy się z naszymi autokarami jak wmontowani w olbrzymiego węża mechanicznego. Wąż ten sunie do przodu, podciąga swe człony, zatrzymuje się, to znowu rusza wolno. Ulice zatłoczone, mimo to panuje względny spokój. Ciemno-szare, proste kamienice ujmują w ramy szerokie ulice. Ciemno-szara barwa dominuje, Berlin wygląda jakby zadymiony. Koloryt ten, oraz olbrzymie proste bloki kamienic sprawiają wrażenie spokoju, potęgi.

Pięknym, odkrytym autokarem przebiegamy ulice i place Berlina. Przewodnik wyraźnie udziela wyjaśnień, tak wyraźnie, że, zdaje się, rozumieją go nawet nie rozumiejący języka niemieckiego.

Na olbrzymim lotnisku ustawiły się dziesiątki maszyn, gotowych do odlotu. Za kilka marek można polatać nad Berlinem. Chcemy lecieć, niestety, loty dla publiczności dostępne są tylko w soboty, a wyjątków w Niemczech dla nikogo się nie czyni. To nie Polska z jej bezgraniczną usłużnością i nic z naszych lotów.

Ostatecznie poznaliśmy już jako tako Berlin od zewnątrz, zajrzyjmy tu i ówdzie do wnętrzna.

Wspaniałe i znane akwarium berlińskie, lecz są i gdzieindziej podobne, natomiast „Pergamon" jest jedyne i to tylko w Berlinie. Doskonale urządzone to muzeum historyczne odtwarza budownictwo starożytne w naturalnych rozmiarach. Ma ono przede wszystkim pierwszorzędne znaczenie dydaktyczne, tam można przeszłość pokazać w jej naturalnych kształtach, wielkości i barwach. 38 lat pracowano nad odtworzeniem twierdzy pergamońskiej, sprowadzone oryginalne kolumny, lub odtworzono je na podstawie posiadanych odłamków, lecz niestety, prac nie ukończono. Zrekonstruowano piękne świątynie greckie, pełne postaci mitologicznych, lub tłumaczących tę mitologię. Pełno tu oryginalnych kapiteli, części kolumn — reszta rekonstrukcje. Z okruchów tych i ułamków odtworzono pełną przepychu i bogactwa w stylu koryncki m bramę wjazdową w Milecie, podłogę bogacza w tymże Milecie i t.p. i t. p.

W podobny sposób zrokonstruowane świątynie i pałace Babilonu, Assyrii, Egiptu. A wszędzie dokładność, precyzja i pedanterja niemiecka. Plany i modele pałaców wykonane z niezwykłą dokładnością w ich naturalnym kolorycie, formach, proporcjach. Tu można zobaczyć i poznać przeszłość.

Wieczór najlepiej jest spędzić w „Vaterlandzie". Jest to olbrzymia restauracja, gdzie każda sala jest inaczej urządzona. Są sale regionalne, myśliwska, wiejska, tyrolska, węgierska, turecka i wiele, wiele innych. Sale ozdobione są obrazami plastycznymi, specjalnie oświetlonymi. Obrazy te dają doskonałą perspektywę i wrażenie dali. Wypełniają one wnęki ścian. Koliste sklepienie wnęk do złudzenia przypomina horyzont. Doskonała jest panorama Wiednia, Stambułu, Dzikiego Zachodu. Patrząc na nie, ma się wrażenie, że z okien restauracji ogląda się Wiedeń, Stambuł. Ciekawy jest krajobraz morski z poruszającymi się modelami statków. Artystycznie nie przedstawia to żadnych wartości, ale przy alkoholu kształt i barwa, uzupełnione ruchem bawią gościa. Tu właśnie dosięga go kompletny zespół doznań zewnętrznych, bo i muzyka rzępoli stale i potańczyć można.

Jedną z ciekawszych sal, jest sala „Dzikiego Zachodu". Pełno tu wypchanych zwierząt, oświetlenie niby naftowe, orkiestra cowbojska, na ścianach pełno rogów jelenich, baranich, głów łosi i bizonów, stroje indyjskie, głowy wodzów indyjskich, portrety sławnych Amerykanów, no i w bufecie napoje amerykańskie, a głównie dżyn.

Przy stolikach przeważnie kobiety. W braku mężczyzn kobiety tańczą z sobą. W miarę zgęszczenia się oparów alkoholowych damy stają się coraz „rozkoszniejsze", bawią się głośno po pewnym czasie... jeśli się zważy iż przeciętna ich tusza sięga 100 kg, zaczyna być b. wesoło.

Pan prezes korzysta z obecności Polaków, by nawiązać z nimi kontakt. Członkowie klubu wykonywując rytmiczne ruchy w takt walca, śpiewają coś, co ma być szczególnie miłe Polakom, coś mówią i wznoszą „hochy" by następnie z olbrzymim butem piwa zbliżyć się do nas celem wypicia „piwnego" braterstwa. Czemu nie.

G. P. U. w państwach zachodnich

Co to jest „ZOC"?

Paryż, miasto, w którym przebywają najliczniejsze bodaj na całym świecie rzesze emigrantów politycznych i uciekinierów ze wszystkich państw Europy, często był widownią niezwykłych i tajemniczych zbrodni, porwań, zaginięć i zamachów. Akty tego rodzaju, które swą fantastycznością, jak również zręcznością i przebiegłością, z jakim były dokonywane, przypominają nam raczej powieści detektywistyczne, niż realną rzeczywistość, najczęściej miały miejsce wśród emigracji rosyjskiej. Wśród długiej listy nazwisk osób zgładzonych w niewyjaśnionych okolicznościach znajdziemy ogromny procent bądź Rosjan, bądź też osób, które znajdowały się z tym państwem w jakimś ściślejszym kontakcie.

Ostatnio fala .zbrodni i zamachów przybrała rozmiary, dotąd jeszcze niespotykane. Nie zostało zakończone śledztwo w sprawie gen. Millera, a już mamy nową sensacyjną aferę z zamordowaniem byłego agenta sowieckiego Ignacego Reissa.

Z drugiej jednak strony dokonano szereg aresztowań wśród czynnych funkcjonariuszy GPU i jednocześnie organizacja teroru sowieckiego na terenie Francji staje się coraz bardziej znana. Pozwala to rokować nadzieje, że, niebawem można będzie położyć kres jej zbrodniczej działalności.

Informacje dotyczące tego przedmiotu, które ogłasza prasa francuska, są, trzeba przyznać, po prostu zadziwiająco dokładne. Dokładność ta budzi w krytycznym czytelniku szereg wątpliwości, trudno bowiem wyobrazić sobie, aby agenci pism mogli zdobyć tak szczegółowe wiadomości, dotyczące bądź co bądź doskonale zakonspirowanej i umiejącej się maskować organizacji. Pomimo tych zastrzeżeń sprawy te są ze wszechmiar godne poznania.

W dniu 15 czerwca 1937 roku komisarz Jeżow podpisał dekret, mocą którego została utworzona nowa organizacja pomocnicza GPU, pod nazwą „Zagranicznij operatiwnij centr", w skróceniu „ZOC". Zadaniem ZOC-u była działalność wywrotowa i prowokacyjna na terenie Europy zachodniej. Centrala organizacji mieści się w Moskwie, na czele jej stoi Savdan, bliski współpracownik Jeżowa. Żaden z funkcjonariuszy ZOC-u nie komunikuje się z nim osobiście, lecz jedynie przy pomocy pośredników, których rolę spełniają Burkow i Zaszukin w Moskwie, a Kazan w Leningradzie. Savdan posiada do swej dyspozycji dwie specjalne linie telefoniczne oraz biura pomocnicze, które skupiają w swych rękach kierownictwo funkcjonariuszami ZOC-u.

Organizacja ta jest w ten sposób pomyślana, że posiada całkowitą niezależność działania. Autonomia ta jest posunięta do tego stopnia, że ZOC ma własne laboratorium chemiczne do wytwarzania niezbędnych materiałów wybuchowych oraz dysponuje specjalną linią morską, przy pomocy której wszystkie potrzebne materiały wysyłane są bezpośrednio do Barcelony.

W Barcelonie, obok biura ZOC-u które obejmuje swą działalnością Hiszpanię, znajduje się specjalna sekcja, której terenem działania jest Francja i Szwajcaria. Na czele jej stoją Juan Vaque, Pablo Gabarre, Bazyli Fechner i Andrzej Kobko. Sekcja ta dysponuje dwoma lokalami, przy ulicy Ckave Nr 2 i na placu Layret Nr 101. W pierwszym z nich znajduje się radiostacja, która nadaje rozkazy i instrukcje przy pomocy specjalnego alfabetu. Obok tego sekcja posiada garaż i podziemne więzienie na 25 osób, oraz kilka mniejszych mieszkań, rozrzuconych we wszystkich dzielnicach miasta, które mają służyć za schronienie w nagłych wypadkach. Obok tego w pobliżu Barcelony znajduje się obszerny hangar, w którym stoją w pogotowiu trzy samoloty sowieckie, zdolne do rozwijana szybkości 370 km-godz. Samoloty te służą do ucieczki lub do przewożenia agentów w nagłych wypadkach. Oprócz samolotów ZOC posiada jeszcze duże łodzie motorowe do transportów morskich oraz własne arsenały, w których czekają na „robotę" karabiny maszynowe, rewolwery i materiały wybuchowe.

Cały ten wspaniały aparat techniczny oddany jest na usługi brygad funkcjonariuszy wykonawczych. Funkcjonariusze te go rodzaju rekrutowani są ze wszystkich warstw społeczeństwa, przeważnie w Hiszpanii. W chwili swego wstąpienia w szeregi ZOC-u podpisują oni kontrakt, na mocy którego poddają się oni we wszystkich sprawach specjalnemu trybunałowi, złożonemu z trzech członków, który reprezentuje w hierarchii ZOC-u najwyższą władzę sądowniczą.

Funkcjonariusze wykonawczy zorganizowani są w lotne brygady, liczące od 7 do 15 członków, dowodzone przez wysłanych przez Moskwę naczelników. Oni wyłącznie komunikują się z władzami wyższymi i oni tylko znają sekretny szyfr ZOC-u. Według relacji we Francji działa ostatnio brygada złożona z 12 osób pod rozkazami niejakiego Stoliarki.

W ten sposób mniej więcej przedstawia się obecna organizacja ZOC-u. Jak widzimy jest to bodaj najlepiej wyposażona organizacja terrorystyczna świata.

L.

Zwolnienie działaczy Str. Lud.

W ub. tygodniu zwolniono z więzienia Sądu Okręgowego w Przemyślu 24 działaczy i członków Str. Ludowego, którzy przebywali w więzieniu od czasu strajku chłopskiego.

W więzieniu przemyskim pozostało 62 aresztowanych w łączności z ostatnimi wypadkami. Wśród przebywających nadal w więzieniu znajdują się prezes małopolskiego Zarządu Str. Lud., b. poseł Gruszka i członkowie tego zarządu dr Jedliński i em. kap. Jan Schram.

UWOLNIONO 30 LUDOWCÓW, OBWINIONYCH O ZAJŚCIA W HRUBIESZOWSKIM.

W dniu 1 października br. przed Sądem Okręgowym w Zamościu odbył się drugi z kolei proces o zajścia w powiecie hrubieszowskim i zamojskim. Odpowiadało 38 oskarżonych. Sąd wydał wyrok uwalniający od winy i kary 30 oskarżonych, dwuch skazał na 2 lata, czterech po jednym roku, trzech po pół roku więzienia, dwom z ostatnich zawieszając karę na przeciąg 2 lat. Obronę wnosił wiceprezes NKW Stronnictwa Ludowego dr Graliński i adwokat Grabowiec.

Polityka

Nie lubię polityki. Każdy człowiek ma swoją piętę, jak nam tłumaczył w szkole nauczyciel łaciny. Moją piętą jest polityka.

W końcu musiałem jednak zabrać się i do polityki. Wezwał mię bowiem redaktor i powiedział:

— Panie D. T. F., cóż pan sobie myśli. Jesteśmy dziennikiem politycznym, a pan pisze jakieś bzdury. Proszę bardzo, niechże pan łaskawie poprobuje coś napisać... politycznego. Pan jesteś człowiek zdolny, nowoczesny, znasz języki, możebyś tak napisał coś o zagranicy.

Ujęty komplementami zgodziłem się. Dobrze, napiszę coś o polityce. Powstało tylko pytanie, skąd czerpać wiadomości. Ale przecie jestem człowiekiem zdolnym i nowoczesnym. Włączyłem radio, nakręciłem na Berlin i słucham:

— Sowiety przygotowują wielką agresję na Trzecią Rzeszę. Zbroją się, przygotowują broń i amunicję. Trzecia Rzesza jest zagrożona inwazją czerwonej armii.

Głos z głośnika potężniał, a ja pośpiesznie notowałem. Potem zacząłem pisać. Tytuł brzmiał: — W przededniu natarcia Czerwonej Gwiazdy na Swastykę.

Gdy już kończyłem artykuł, przyszło mi na myśl, by posłuchać i drugiej strony. Przekręciłem gałkę na Moskwę i usłyszałem:

— Towarzyszel Faszystowscy agenci Hitlera szykują imperialistyczny najazd na Związek Sowietów. Odlewają armaty, przygotowują bomby i gazy trujące. Jesteśmy w przededniu napaści i cała sowiecka ojczyzna wyciąga błagalne dłonie do ojca narodu, wielkiego Stalina.

Przekreśliłem napisany artykuł, wziąłem nową kartkę papieru i napisałem tytuł:

— Najazd Czarnej Swastyki na Czerwoną Gwiazdę.

Ale po chwili ogarnęły mię wątpliwości. Znowu słuchałem Berlina i znowu słuchałem Moskwy. Miałem zakręt w głowie.

Przez kilka dni słuchałem kolejno Moskwy i Berlina. Potem sprowadziłem sobie drugi aparat radiowy i nastawiwszy jeden na Niemcy drugi na Sowiety, postawiłem je naprzeciw siebie.

Siadłem w fotelu i patrzyłem, co będzie. Oba aparaty wrzeszczały na siebie ze wszystkich sił. Widziałem jak oba podskakiwały na stoliku. W pokoju był taki rwetes, że głowa pękała od huku. Aż nagle...

Nagle oba aparaty z rozpędem skoczyły ku sobie. Trach, łomot i głośniki umilkły. Nie zdołałem starciu zapobiec. Gdy podbiegłem do stolika, zastałem już tylko kupę drzazg, szkła, rozbitych drutów.

Mam teraz zamiar złożyć skargę do Ligi Narodów.

D. T. F.

Dawidgródek — poleskim Biskupinem

W ciągu prac wykopaliskowych prowadzonych na górze zamkowej w Dawidgródku przez Państwowe Muzeum Archeologiczne zostały odkryte ulice i drogi moszczone drewnem. Spoczywają one na potężnych kłodach dębowych, ułożonych w poprzek, na których kłodach spoczywają podłużne, potężne legary, na których ułożona została „jezdnia" z łupanych na pół klocków. Gdy pierwsza „jezdnia" została zniszczona, ułożono na niej drugą warstwę wspartą na podłużnych legarach i potem jeszcze dalsze.

W budowie dróg spotykamy tu wielką różnorodność. Najstarsza droga spoczywała na podłużnych legarach ułożonych na gruncie i była wymoszczona dylami dębowymi, łupanymi za pomocą klina. W celu unieruchomienia tych dylów umocowano je za pomocą podłużnych rygli, ułożonych wzdłuż brzegów i przybitych drewnianymi kołkami po przez dyle do dolnych legarów. Jest to ten sam sposób, jakiego i dziś jeszcze używa wojsko przy budowie prowizorycznych mostów przez wody i przez bagna.

Wykopaliska dawidgródzkie wywołały zrozumiałe zainteresowanie w świecie naukowym polskim i obcym. Liczni uczeni zwiedzali już ten poleski Biskupin. Ostatnio zainteresował się tymi odkryciami zakład architektury polskiej politechniki warszawskiej, a mianowicie inż. Z. Dmochowski poczynił wstępne studia nad zachowanym budownictwem drzewnym. Przed oczami zwiedzających uczonych ukazują się jak w bajce z całej okazałości swego prymitywu budowle drewniane z przed 700 lat, ujawniając szczegóły techniczne, zawiązki procesów rozwojowych, których znamy fazy końcowe, a których geneza ukryta była dotychczas w pomroce dziejowej. Dziś uczeni dożyli tej chwili, że mogą studiować i badać dokumenty, zdawałoby się, nazawsze pogrzebane.

Śmierć w nurtach Dniestru

Tragiczna wyprawa kajakowa

W Zaleszczykach bawi od 1 bm. wycieczka 30 urzędników PKO z Warszawy. W niedzielę grono uczestników wycieczki wybrało się na przejażdżkę kajakami po Dniestrze. Jednym z kajaków jechał p. Straszyński z kolegą swym Zb. Hebdą. Straszyński stanął w pewnym momencie na dziobie kajaka i wiosłował stojąco. Nagle stracił on równowagę i wpadł do wody w miejscu, oznaczonym tablicą orientacyjną, jako niebezpiecznym dla kąpieli. Również Hebda wpadł do wody. Koledzy z innych kajaków rzucili się im na ratunek, ale zdołali uratować tylko Hebdę. Straszyński utonął i zwłok jego, mimo poszukiwań przy pomocy motorówki i sieci rybackich, dotąd nie znaleziono.

Strzały na ul. Chmielnej w Warszawie

Przy zbiegu ulic Chmielnej i Zielonej, o godzinie 8 rano, liczni przechodnie byli świadkami niezwykłego zajścia.

Ulicą Chmielną w kierunku Marszałkowskiej szedł 28-letni Adam Rysek, bronzownik. W tym samym czasie w przeciwnym kierunku ze strony Marszałkowskiej nadjechała taksówka, w której znajdowali się dwaj osobnicy. Na wysokości 48 numeru przez okno taksówki pasażerowie oddali kilka strzałów do Ryska, poczym szofer zwiększywszy szybkość zbiegł w kierunku ulicy Żelaznej. Przechodzący w tym czasie Chmielną policjant wskoczył do drugiej taksówki i począł ścigać uciekających. Pościg nie dał żadnego rezultatu, gdyż taksówce, wiozącej policjanta, stanął na przeszkodzie autobus oraz licznie zebrani przechodnie, którzy na odgłos strzałów zaczęli grupować się na jezdni.

W okolicy ulicy Żelaznej strzelający wyskoczyli z taksówki, podbiegli do stojącej na postoju drugiej taksówki i sterroryzowawszy szofera rewolwerami zmusili go do ruszenia w kierunku ulicy Chłodnej.

Ścigający policjant zatrzymał pierwszą taksówkę Nr. boczny 2034 tylny TO2391, i przewiózł wraz z szoferem do 8 komisariatu P. P. Zaalarmowano policję i pogotowie. Lekarz stwierdził u Ryska ranę postrzałową pachwiny i łydki i w stanie niezłym przewiózł go do szpitala Dzieciątka Jezus.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zamach na Ryska ma podłoże polityczne, gdyż należał on do b. ONR, to też dochodzenie przekazane zostało policji politycznej, która prowadzi dalsze energiczne dochodzenie w kierunku ustalenia podłoża i sprawców tajemniczego zamachu.

Fräulein Doktor

Czyżby znów na widowni? Wyszła zamąż, umarła, czy może znów działa ta słynna na cały świat agentka wywiadu niemieckiego? Nic podobnego.

Przed sądem grodzkim w Berlinie stanęła młoda panna, niskiego wzrostu, o jasnych blond włosach, starannie uczesanych, robiąca bardzo skromne wrażenie. Kto by przypuszczał w tej panience tyle śmiałości i odwagi, na jaką się zdobyła.

Jadąc w pociągu z Düsseldorfu do Elberfeldu zagadnęła śmiało pewnego młodego człowieka, odbywającego podróż w tym samym przedziale.

— Niech pan wyrzuci natychmiast tego papierosa. Ja wiem, że pan jest chory na płuca. Pan jest sprzedawcą w księgarni, w której ja kupuję moje medyczne książki. — Młody człowiek roześmiał się serdecznie. — To nieporozumienie — odparł — nie jestem sprzedawcą książek, ani choruję na płuca.

Znajomość jednak została zawarta. Z dalszej rozmowy młodzieniec dowiedział się, że jego towarzyszka ukończyła w Monachium medycynę i bardzo pragnęła pracować w Berlinie. To nadzwyczajny zbieg okoliczności, bo on również po latach tęsknoty za stolicą Rzeszy miał wkrótce objąć tam posadę. Z dalszych zwierzeń najbardziej zaimponował mu posag panny, wynoszący 40.000 mk., wraz z 10.000 mk, otrzymanymi w prezencie od wuja za zdanie doktoratu. Za te 10.000 chce kupić samochód. Młodzi podobali się sobie i wkrótce zaręczyli.

Po przyjeździe do Berlina Fräulein Doktór udała się do pierwszorzędnego salonu samochodowego, wybrała auto za 7000 mk i wyraziła życzenie pojechania na próbę wraz z narzeczonym. W konsekwencji podpisała czek jako dr E. C. To ją zgubiło. W kilka dni potem została aresztowana. Sąd skazał ją za oszustwo i bezprawne używanie tytułu doktora na trzy miesiące i dwa tygodnie więzienia, w rzeczywistości bowiem rzekomy doktór był boną do dzieci i posiadał całego majątku 20 mk.

piwo jest doskonałe. Niemiaszki aż wychodzą z formy, hałasują, przemawiają, entuzjazmują się Polakami. Przyznać muszę, że entuzjazm tem wydawał się dość szczerym. Nasza wstrzemięźliwa postawa wzmagała jeszcze ich entuzjazm i wylanie.

Skądinąd...

Koledzy, którzy przejeżdżali przez Niemcy koleją mieli zarezerwowane wagony dla siebie. Na pewnej stacji weszli dwaj Niemcy do ich przedziałów i zajęli miejsca. Starano się im wytłumaczyć, że miejsca są już zajęte przez Polaków, że na szybie jest napis, iż przedziały te są zarezerwowane. Nic nie pomogło, Niemcy nie ustąpili. Wezwano konduktora. Wówczas mili pasażerowie wytłumaczyli konduktorowi, że Niemiec nie może stać, gdy Polak będzie siedział, owszem Polak może siąść, gdy wszyscy Niemcy w pociągu będą mieli miejsca siedzące. Konduktor uznał rację pasażera. Tu zabrakło prezesa klubu, by konduktora uświadomił co do właściwego stosunku do Polaków.

Wystarczy kupić tabelkę czekolady, paczkę papierosów, obejrzeć wystawy z zabawkami dziecięcymi, pocztówki, by poznać nastroje Niemiec i tendencje sfer kierujących. Gdy u nas w tabliczce czekolady znajdziemy fotografje artystek, obrazy królów polskich, zwierząt egzotycznych, roślin, w Niemczech zawsze będzie obrazek batalistyczny. W czekoladzie, papierosach, nalepkach, listach, wszędzie i wszędzie. Na każdym kroku i poprzez wszelkie możliwe i niemożliwe szczegóły wychowuje się militarystyczne społeczeństwo. Zabawki dziecięce, to modele czołgów, samolotów, armat. Agitacja i wychowanie militarystyczne przejawia się poprzez wszystkie dziedziny życia z wielką gwałtownością. Wystawa, muzea, napisy wszystko prowadzi do rozpamiętywania przegranej wojny, a w rezultacie do .. rewanschu.

Godność żołnierza wyniesiona wysoko, wytwarza się nastroje, że zaszczytem nie lada jest służyć w wojsku. Armia staje się bożyszczem, a dnie poboru rekruta świętem. W miejscowości Alzey trafiliśmy na takie święto. Młodzi chłopcy poprzepasywani czerwonemi wstęgami z napisami „Tauglich", udekorowani sztucznymi kwiatami i napisami broni, do jakich zostali powołani, przepełniali restauracje, piwiarnie, rozradowani ze śpiewem i tańcami wychodzili na ulice i place, zatrzymując ruch i zmuszając do radości i wesela całe miasteczko. Ten i ów, śpieszący do pracy, zatrzymał się, uszczknął coś ze swego roboczego czasu i radował się z nimi.

I my się bawimy. Na pożegnanie możemy jeszcze zatańczyć walczyka i...

Aufwiedersehen!

Alfred Kolator

Kapelusze jesienne

Modny kapelusz jesienny jest rzeczą samą w osobie i nie ma obawy o plagiat. — Weszliśmy w erę całkowitego panowania modystki i to niebylejakiej. Odrazu można poznać z jakiego magazynu pochodzi kapelusz. O szablonach półfabrycznych nie ma w tym sezonie mowy. Każdy kapelusz to małe arcydzieło. Można oszczędzać na wszystkim, byle nie na kapeluszu. Obok piętrzących się na głowach fezów i turbanów, spotykamy zmodyfikowane berety o wydłużanych do przodu rondach i zadartych tyłach. Każdy kapelusz podwyższa sterczące do góry skrzydełko z piór kogucich, czaplich, strusich, czasami z paradyzów, a niekiedy po prostu z filcu.

Modne są kapelusze wszystkich rozmiarów: duże, małe, średnie. Duże kapelusze na wieczór to nowy wyraz elegancji. To nic, że ta „elegancja" mija się ze zdrowym rozsądkiem, i że Pani musi walczyć z jesiennymi wiarami, które nic o nowej modzie wiedzieć nie chcą i uprzykrzają każdą eskapadę wieczorową. Do średnich zaliczają się tyrolskie kapelusze, berety i owe powyginane dziwolągi, stwarzające nowe i niebywałe formy geometryczne. Do małych należą wszystkie wyżej wymienione fezy i turbany, ułożone z kolorowych pasów w spirale, świecące ślimaki, stożki itp.

Modny kapelusz ma główkę w kształcie ściętego stożka, przy czym linia ścięcia jest nierówna i podkreślona. Niekiedy tego kształtu stożek, przybrany czaplim piórem, to cały kapelusz. Czasami stanowią one jedynie główkę kapelusza o podgiętym rondzie. Tak czy inaczej, całe czoło i jeden brzeg fryzury pozostaje odsłonięty. Niekiedy kapelusz ma kształt obciętej kolumienki, przybranej pomponem z lisiego ogona. Obok filcu matowego i welurowego spotykamy kapelusze z antylopy, do sportu nosi się kapelusze z jaszczurki, na późniejszą jesień i zimę magazyny przygotowują modele futrzane. Bagdady i brajtszwance traktowane są narówni z filcem.

Do najefektowniejszych i najprostszych zarazem modeli tegorocznych należy cylinder z płaskiego futerka o lekko zagiętych do góry bokach. Tak samo, jak nosi się suknie kombinowane z dwóch rodzai materiałów, kapelusze bywają również łączone, a więc: filc z welurem, antylopa z bagdadem, aksamit z filcem i inne kombinacje. Kolory na kapeluszach obowiązują te same, co na sukniach i okryciach.

Céline.

Wybierał się na występy do Paryża

Jeden z wywiadowców policji, dyżurując na dworcu Głównym w Warszawie zauważył na dolnych peronach podejrzanego mężczyznę, ubranego bardzo elegancko, który zajął miejsce w jednym z przedziałów pierwszej klasy pociągu berlińskiego.

Na chwilę przed odejściem pociągu wywiadowca wszedł do wagonu, chcąc wylegitymować nieznajomego. Odpowiedział on łamaną polszczyzną, że jest przedstawicielem dyplomatycznym obcego państwa i że żadnych dowodów nie okaże. Mimo to „dyplomatę" przyprowadzono do komisariatu, gdzie okazało się, że jest to znany złodziej międzynarodowy Godel Finkelman, który właśnie wybierał się na występy do Paryża.

To, czego nie mogła zdruzgotać stopa diabła zniszczyła bezmyślność ludzka

Komuż, ze starszych zwłaszcza wilnian, nie jest znana miejscowość, zwana Wilczą Łapą? Któż z nas nie słyszał o bałamutnych, bo niesprawdzonych dawniej podaniach, dotyczących wielkiego głazu polowego, na którym wyobraźnia ludu dopatrywała się śladów wilczej łapy, a który to głaz, niestety, dopiero w latach ostatnich został przez nieświadomość zniszczony?

Ciekawe szczegóły o tym zabytku podał w r. 1925 dr. Władysław Zahorski w zajmującej książce p. t. „Podania i legendy wileńskie". Niewątpliwie, z czasem, nadmieńmy tu nawiasowo, ten zbiór wileńskich opowieści, historycznie oświetlony przez poważnego dziejopisa i zaopatrzony należycie w bibliograficzne przyczynki, ukaże się w druku, będąc przytem uzupełniony niezanotowanymi jeszcze wiadomościami.

Jeszcze przed niespełna 2-ma dziesiątkami lat wspomnianym kamieniem interesował się prof. Stanisław Kościałkowski, który właśnie zapisał podanie, przywiązane do charakterystycznego tego zabytku, udzielając je następnie dr. Zahorskiemu do jego pracy o legendach wileńskich.

Z treści podania o kamieniu z odciskiem wilczej łapy, ogłoszonego w książce d-ra Z., wynika, że ślady owego odcisku pochodziły właściwie nie od jakiegoś legendowego wilka, lecz od diabla z wilczymi łapami. Ów diabeł, który, błąkając się w okolicy Wilna, pozyskał dla piekła tych i owych ludzi a przechwalał się tym wobec Boga, gdy usiadł na kamieniu, usłyszał głos anioła: „jeśliś silny, zmiażdż ten kamień". Wówczas diabeł zabrał się do kamienia, napróżno usiłując go skruszyć; pozostawił jeno nieduże zagłębienie — ślad swej potwornej łapy.

Inne podanie utrzymuje, że ów ślad pochodzi od koziego kopytka: koza, zmykając przed diabłem, w postaci wilka, miała wycisnąć owe zagłębienie na kamieniu, przypisywane również i goniącemu ją wilkowi.

W ostatnich czasach prof. St. Kościałkowski, zwiedzając ponownie miejscowość, zwaną „Wilczą Łapą", skonstatował brak tego kamienia, który właśnie, jak poinformowano na miejscu, został rozbity przez robotników, pracujących na szosie, dla uzyskania materiału na pokrycie nawierzchni. Stąd wniosek: czego nie potrafiła dokonać szatańska łapa, to zdołało uczynić narzędzie w rękach nieświadomie niszczącego ową legendarną pamiątkę robotnika.

Dodać należy, że ów sławny kamień był oglądany przez mieszkańców „Wilczej Łapy", położonej pomiędzy szpitalem kolejowym a koleją.

Jak nieraz niedostateczna bywa u nas opieka nad drogimi pamiątkami krajowymi, tego dowodem jest inny, o wiele smutniejszy, przykład: zaginięcie śladu, głośnego w swoim czasie, kopca Jędrzeja Śniadeckiego, położonego również pod Wilnem, a znajdującego się jeszcze przed kilku dziesięciu laty przy trakcie szmiańskim. Usypany on był dłońmi wychowańców dawnej Akademii Lekarskiej w tym właśnie miejscu, gdzie ustawiona była trumna ze zwłokami genialnego autora „Teorii jestestw organicznych". Przyniesiona ona była do tego miejsca na barkach młodzieży, czczącej pamięć wielkiego męża nauki, później zwłoki sławnego fizjologa i chemika polskiego przewiezione zostały do majątku jego Bołtupie w pow. oszmiańskim, gdzie i obecnie wznosi się na mogile Śniadeckiego prześliczny nagrobek marmurowy.

Jeszcze przed kilku laty dr. med. Wilczyński i inni również profesorowie, jak również studenci wskrzeszonego Uniwersytetu naszego, poszukiwali śladów tego pamiętnego kopca Śniadeckiego na podwileńskim gościńcu, lecz, niestety, bezskutecznie. Jak wiadomo, Wilno, w którym zmarł prof. Jędrzej Śniadecki, w roku przyszłym obchodzić będzie setną rocznicę jego śmierci, zamierzając uczcić pamięć tego męża nauki przez wmurowanie tablicy na domu, gdzie życia dokonał (przy ul. Wielkiej, róg zaułka Szwarcowego).

L. Uz.

Aktualności kulturalne

„ALMA MATER".

Prasa warszawska donosi, że ukazał się pierwszy numer czasopisma „Alma Mater". Nie widzieliśmy tego czasopisma i nie wiemy, co to jest — dziennik, miesięcznik, tygodnik? Redaguje Stanisław Boczyński, przyczem notatki prasowe nie wspominają nic o jego walorach literackich, za to podkreślają zasługi na terenie samopomocy akademickiej. „Czasopismo" ma swym zasięgiem objąć *wszystkie* uczelnie.

A więc wileńska „Alma Mater" dostała konkurenta. Ciekawe, jak zareaguje. Czu skieruje sprawę do sądu? Czy może — obyż to — wycofa się po angielsku! Nudne, pretensjonalne, śmieszne, wiecznie spóźnione, nikomu niepotrzebne pismo powinno by raz nareszcie zakończyć swój dęto-reprezentacyjny żywot. Za te pieniądze z nieporównanie większym pożytkiem można by wydać prace kół naukowych — np. choćby tekę prac Wydziału Sztuk Pięknych! Napewno nie pleśniałaby na składzie...

PIERWSZY AKADEMICKI TEAT LUDOWY

Zupełnie cicho w Wilnie o tym, że na terenie Poznania istnieje akademicki Teatr Ludowy, który właśnie rozpoczyna swój drugi sezon. Wśród akademików wileńskich wiele się o teatrze amatorskim gadało, ale... poznaniacy go zrobili. — Zaczęto od wystawienia w Poznaniu (w maju r. b.) komedii Fredry p. t. „Oj młody, młody", a odniesiony sukces zachęcił do *akcji objazdowej*, która trwała przez lato. Wynajęto autobus, zastosowano pomysłową (i hałaśliwą: — tuby, dzwonki, transparenty, przemówienia z dachu autobusu, śpiewanie chóralne „Gaudeamus") reklamę i ruszono po małych miasteczkach regionu — z doskonałym powodzeniem.

Obecnie zespół przygotowuje sztukę Rydla „Na zawsze" i planuje utworzenie *stałego teatru ludowego w Poznaniu* — o którym również w Wilnie... gada się od lat, jak wiadomo.

AKTORZY WILEŃSCY WE LWOWIE SPISUJĄ SIĘ DOBRZE.

Zaangażowanie się do Lwowa pp. Górskiej, Żmijewskiej, Borowskiego i Szymańskiego było przez prasę lwowską zauważono życzliwie. Że „Wilnianie" nie zawiedli, świadczą ostatnio recenzje z wystawionej w lwowskim Teatrze Wielkim „Legendy" Stanisława Wyspiańskiego. Nazwiska *Górskiej* (Rusałka) i *Szymańskiego* (Śmiech) spotykamy na czele wyróżnionych.

Co się dzieje w Zułowie

Zułów, rodzinny majątek Piłsudskich, obejmował obszar ok. 9000 ha (pow. święciański). Dwór, w którym urodził się Józef Piłsudski, uległ pożarowi. Państwo Piłsudscy wraz z dziećmi zamieszkali w nieistniejącej również dzisiaj „oficynie". Ok. r. 1880 Zułów przeszedł w ręce obce, a jego dotychczasowi gospodarze zamieszkali w Wilnie. Majątek ulegał kilkakrotnym parcelacjom i sprzedażom częściowym, a w okresie wielkiej wojny rabunkom. Z całego majątku pozostało zaledwie o k. 65 ha najbliższego otoczenia dawnego dworu.

Pozostałość ta znajdowała się w stanie zupełnej ruiny i opuszczenia.

W r 1934 Walny Zjazd Delegatów Zw. Rezerwistów w Warszawie uchwalił zebrać odpowiednie fundusze drogą składek członków organizacji na wykup i odbudowę Zułowa. Przy Zarządzie Głównym Z. R. powstał Komitet Odbudowy Zułowa z prezesem Z. R. min. Zyndram-Kościałkowskim na czele. Zebranie funduszów poszło w szybkim tempie. Dn. 11 listopada 1934 r. złożono w Belwederze meldunek, iż Zułów został wykupiony.

Drugi etap zadania, t. j. odbudowa, wymagał gruntownych studiów i starannego przygotowania. Rozważono szereg koncepcyj rekonstrukcyjnych. Po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego zaszła konieczność zrezygnowania z odbudowy czy rekonstrukcji, a uporządkowania Zułowa w formie trwałej pamiątki narodowej, jako jednego z fragmentów uczczenia pamięci Wielkiego Marszałka.

Rozpisano zamknięty konkurs architektoniczny, w którym pierwszą nagrodę otrzymał projekt prof. inż.-arch. Romualda Gutta (styczeń 1936 r.). Projekt ten został obecnie zrealizowany.

Wszystkie prace budowlane, ziemne, kamieniarskie i ogrodnicze zostały ukończone. W etapie następnym przewidziane są dodatkowe drobne prace kamieniarsko-rzeźbiarskie, uzupełnienia ogrodnicze itp.

W dniu 10 bm. odbędzie się w Zułowie uroczystość **zasadzenia pamiątkowego dębu** wśród utrwalonych fundamentów dawnego dworu, w miejscu, gdzie urodził się Józef Piłsudski.

Dla kierowania pracami na miejscu utworzony został Podkomitet Wileński z prof. dr. Kazimierzem Sławińskim na czele. Pracami w Zułowie kierowali z ramienia Podkomitetu inż. Aleksander Zubelewicz, inż. arch. Jan Borowski oraz projektodawca prof. Gutt. Robotami ogrodniczymi dyr. Krauss.

Inicjatorem dzieła zułowskiego jest wiceprzewodniczący Komitetu Odbudowy Zułowa przy Zarządzie Z. R. prof. dr. Odo Bujwid.

Fundusze zebrano wyłącznie z drobnych składek członków Związku Rezerwistów i członkiń Rodziny Rezerwistów.

PRZEJAZDY KOLEJOWE NA UROCZYSTOŚCI DO ZUŁOWA.

W związku z uroczystościami w Zułowie w dniu 10 października rb. zostanie uruchomiony pociąg popularny z Wilna do Zułowa, odejście którego z Wilna nastąpi o godz. 6 min. 45, przyjazd do Zułowa — godz. 8 min. 02. Wyjazd powrotny tego pociągu z Zułowa nastąpi tegoż dnia o godz. 12-ej. Przyjazd do Bezdan — godz. 13 min. 25, odjazd z Bezdan — godz. 17 i przyjazd do Wilna — godz. 17 min. 25.

Trzy i pół godzinny postój tego pociągu popularnego w Bezdanach przewidziany został dla umożliwienia uczestnikom uroczystości zułowskich udziału w poświęceniu szkoły Marszałka Józefa Piłsudskiego w Bezdanach.

Karty kontrolne na przejazd tym pociągiem z Wilna do Zułowa i z powrotem w cenie zł 2 — łącznie będą sprzedawane od piątku dn. 8 października w kasie biletowej st. Wilno wyłącznie osobom posiadającym zaproszenie Zarządu Głównego Związku Rezerwistów.

W celu uniknięcia natłoku przy kasach w dniu 10 października uprasza się o wcześniejsze nabywanie kart kontrolnych.

Uczestnicy uroczystości zułowskich, którzy zechcą powrócić do Wilna bezpośrednio, mogą wyjechać z Zułowa pociągiem stałego kursowania o godz. 13 min. 58, przyjazd którego do Wilna nastąpi o godz. 15 min. 30.

Przekazanie przez miasto sztandaru jednemu z pułków nastąpi 11 listopada

Jak już donosiliśmy, Zarząd miasta postanowił ufundować sztandar jednemu z pułków artylerii, stacjonującemu w Wilnie. Obecnie definitywnie już zapadła uchwała, że uroczystość wręczenia sztandaru nastąpi 11 listojada rb. w Dniu Święta Niepodległości.

Koszt wykonania sztandaru wyniesie ok. 4.000 zł.

Programy wycieczek po puszczy Rudnickiej

W Puszczy Rudnickiej, na terenie nadleśnictw Międzyrzecze i Rudniki, wyznaczone zostały szlaki wycieczkowe i ułożone zostały programy wycieczek jedno i dwudniowych.. W programy te zaopatrywać się można na miejscu w nadleśnictwach Międzyrzecze (osada Żegaryno) i Rudniki (osada Wieczoryszki), oraz w Biurze Użytków Ubocznych i Gospodarstw Nieleśnych (Wilno, Dyr. Las. Państwowych, Wielka 66).

Wkrótce ukażą się już na rynkach księgarskich, ułożone i wydane staraniem Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie, programy wycieczek po Puszczy Rudnickiej z odpowiednio opracowaną mapą puszczy i najbliższych okolic

•

Udzielone zostały przez Dyrekcję Lasów Państwowych w Wilnie specjalne kredyty na odnowienie i konserwację przydrożnych krzyżów i kapliczek, wystawionych na terenie Puszczy Rudnickiej przez ludność miejscową. W ten sposób Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie stara się przyczynić do zachowania piękna sztuki ludowej na podległych osobie terenach.

Oświadczenie Konsulatu Łotewskiego

P. Konsul Łotewski w Wilnie nadesłał do redakcji list następującej treści:

Dnia 20-go i 22-go września rb. w „Kurjerze Wileńskim" pojawiły się artykuły p. J. Niecieckiego pod tytułem: „Mecz piłkarski Polska — Łotwa powinien odbyć się w Wilnie" i „Mecz Polska — Łotwa odbędzie się w Katowicach", w których szanowny autor twierdzi, że „Łotysze gotowi są stanąć do walki w każdym innym mieście, ale tylko nie w Wilnie" i że w danym wypadku w grę wchodzą „przyczyny polityczne".

Konsulat uprzejmie prosi o łaskawe umieszczenie w swym poczytnym piśmie następującego sprostowania, które nadeszło z łotewskich źródeł kompetentnych:

Łotewscy sportowcy w ZASADZIE nie uchylali się od meczów w Wilnie, ani teraz, ani przedtem. Jako amatorzy nie pobierają pieniężnego wynagrodzenia za swe występy. Rekompensatę ich stanowi sama gra, jak również możność poznania zagranicznych miast i ich okolic. Większa część naszych zawodników-amatorów występowała już kilkakrotnie w Wilnie. To było też JEDYNYM powodem, dlaczego nasze organizacje sportowe prosiły o wyznaczenie tym razem jakiegoś innego miasta. W odpowiedzi PZPN zaproponował Katowice.

Łączę wyrazy wysokiego poważania
F. DONAS
Konsul Łotewski w Wilnie.

Flisacy — nowi pacjenci

Doniosła reforma w dziedzinie opieki nad pracownikami

Kiedy się u nas myśli o spławianiu drzewa, o flisakach, to nieuchronnie następują jakieś skojarzenia natury — powiedzmy — literackiej. Zaraz sobie przypominamy, że już Klonowicz napisał poemat o pracy flisaka, że jest na ten temat tyle melodyjnych piosenek, że flisak beztrosko „z góry hen, gdzieś od Krakowa płynie z biegiem fal". I to już wszystko. Ta żywa najbardziej realna postać ludzka, stała się dla większości mitem, owianym prawdziwie mgiełką poezji, ale mimo wszystko mitem. A tymczasem żywi ludzie ze swymi kłopotami i troskami, ze swą niedolą tułaczego życia przepływają obok niezauważeni.

Kiedy się z bliska przyjrzeć życiu i pracy flisaka, wtedy cała fałszywa romantyka idzie precz, a pozostaje tylko ciężka, niebezpieczna „orka" tych ludzi, marne i nie zawsze pewne wynagrodzenie i kiepskie warunki zdrowotne, w jakich żyją.

Kiedyś na Narwi spotkałem partię flisaków ciągnących drzewo do Tczewa. Na czterech ludzi tylko dwóch było zdrowych — młody chłopak i jego ojciec — retman. Dwaj inni byli „nie do użycia". Stary siwawy chłop, pełniący funkcję retmańczyka, już 15-ty rok spławiający drzewo klął i stękał straszliwie, ilekroć woda zalewała mu nogi. Pogoda była burzliwa, deszcz — a jemu ostry reumatyzm dotkliwie dokuczał i uniemożliwiał pracę.

Czy się leczy? Skądże! Nie leczy się zupełnie, bo po pierwsze według niego na takie „łamanie" nie ma sposobu, a po drugie za co? W zimie nie zarabia, a żyć przecież trzeba to i skądże wziąć pieniędzy na „dochtora"?

Czwarty z załogi — młody, dwudziestoparoletni chłopak leżał blady i wyczerpany dyzenterią. Przyczyna — zielone jabłka i woda Teraz już trzeci dzień morduje się tak na deskach pomostu bez żadnej opieki. Czeka aż choroba przejdzie sama. Lekarza nie będą do niego wołali, więc po prostu jest na ścisłej diecie, dostaje tylko od czasu do czasu kieliszek wódki „na wzmocnienie" – jak to mu nie pomoże, to już znaczy się nie ma co sobie głowy z nim zawracać. Zostawią go w najbliższej, przybrzeżnej wsi — może się tam dobrzy ludzie nim zaopiekują i nie dadzą zemrzeć. Chłopak bronił się przeciwko temu jak mógł, groziło mu to bowiem stratą części zarobku. Istniały coprawda jakieś umowy między flisakami a przedsiębiorcą drzewnym, ale to nie było całkiem pewnym zabezpieczeniem. Za chorobę pracownika nikt z własnej woli nie będzie płacił. „Za darmo jeszcze pieniędzy nie dajom" — jak to skonstatował sam chory.

Podobne, lepsze nieco lub gorsze warunki istniały dotychczas w całym przemyśle transportu wodnego. Czasem bywały umowy indywidualne przestrzegane, czasem nie było ich wcale, a czasem znów były ale tylko na papierze. Więcej zależało na dobrej woli pracodawcy, niż od prawem zawarowanego kontraktu, więc często wyzysk kwitł. To też z radością trzeba powitać unormowanie stosunków w tej dziedzinie pracy: pod koniec tegorocznego sezonu żeglugowego, po długich pertraktacjach zawarto umowę zbiorową regulującą warunki pracy w transporcie wodnym. Związek Zawodowy Tansportowców Rz. Polskiej zawarł umowę z przedsiębiorcami drzewnymi, na mocy której zagwarantowane zostały flisakom pewne stawki zarobkowe i ubezpieczenia społeczne, stosowane w takich wymiarach, jak to jest we wszystkich innych dziedzinach fizycznej pracy. Naturalnie, praktycznie ta umowa wejdzie w zastosowanie dopiero w przyszłym sezonie letnim, ale może już w przyszłym roku nie będzie potrzebował retman zostawiać chorego pracownika na łasce obcych ludzi, bo znajdzie się dla niego, z tytułu ubezpieczenia chorobowego, miejsce w szpitalu. Może nie będzie flisak zmuszony do nędznej tylko wegetacji na czas zimy, bo ubezpieczenie na wypadek bezrobocia da mu podstawy egzystencji.

Nareszcie stan zdrowotny tych ludzi będzie przedmiotem czyjejś troski, może już dyzenterii nie będzie trzeba leczyć kieliszkiem wódki. Lekarzowi ubezpieczalni przybędą nowi pacjenci.

L. M.

Tydzień Szkoły Powszechnej

Trwający obecnie Tydzień Szkoły Powszechnej wykazuje wiele zrozumienia — potrzeby budowania nowych szkół. Całe społeczeństwo chętnie śpieszy z pomocą. Odbyta w ubiegłą niedzielę zbiórka uliczna powiodła się dzięki pomocy organizacyj społecznych, które dały swych członków do kwesty. Oczywiście, że główny ciężar pracy Tygodnia spoczywa na barkach nauczycielstwa, jednak daje się zauważyć coraz większe wciągnięcie elementów pozaszkolnych do pracy T-wa Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

Spodziewać się należy, iż zarówno poszczególne osoby, jak i różne organizacje społeczne zgłoszą swój stały udział w akcji budownictwa szkół powszechnych, co znowu nie jest połączone ze zbyt wielkimi trudnościami, bo członkostwo pociąga za sobą jedynie wpłacenie niewysokiej rocznej składki i utrzymanie kontaktu z T-wem.

Zapisywanie się na członków zwykłych i dożywotnich T-wa Popierania Budowy Szkół Powszechnych możliwe jest w każdej szkole powszechnej.

W mistrzostwach strzeleckich sytuacja bez zmian

W dalszych zawodach strzeleckich o mistrzostwo Polski nie zanotowaliśmy żadnych większych zmian. Sytuacja przedstawia się tak, jak podaliśmy wczoraj.

Dziś dalszy ciąg mistrzostw. Rozdanie nagród nastąpi dzisiaj wieczorem w Kasynie Oficerskim przy ul. Mickiewicza 13.

Konferencje referentów oświatowych KPW

3 października rb. odbyła się w Nowojelni rejonowa konferencja referentów kulturalno-oświatowych KPW z terenu poleskiego i nowogródzkiego. Udział w konferencji wzięli pp. nacz. Wydz. Ośw. Pozaszk. Kuratorium Wileńsk. p. Dracz, inspektor ośw. pozaszk. woj. nowogródzkiego p. Polit, oraz przedstawiciel Zarządu Głównego KPW p. Regulski.

Przed rozpoczęciem obrad przedstawiciel Zarządu Okręgu KPW p. mgr. Wł. Ryńca rozdał 42 - członkom dyplomy członków przeszkolonych KPW.

17 bm. odbędzie się podobna konferencja w Nowo-Wilejce, w której wezmą udział referenci kulturalno-oświatowi z terenów północno-wschodnich województwa wileńskiego, zaś w dniu 24 bm. w Starosielcach dla referentów z województwa białostockiego.

KRONIKA

PAŹDZIERN. 6 Środa

Dziś Brunona W.
Jutro Marka P. W., Justyny

Wschód słońca — g. 5 m. 31
Zachód słońca — g. 4 m. 43

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 5 X 1937. r.

Ciśnienie — 770
Temperatura średnia + 8
Temperatura najwyższa + 12
Temperatura najniższa + 4
Opad — 1,0
Wiatr — półn.-wsch.
Tendencja barom. — wzrost
Uwagi — pochmurno, po poł. deszcz z przerwami.

NOWOGRÓDZKA

—12.XII wybory do rady miejskiej? Jak twierdzą niektórzy wtajemniczeni 13 lub 14 b. m. mają być zarządzone wybory do rady miejskiej w Nowogródku. Odbyłyby się więc 12 grudnia br. Nareszcie.

— Pożegnanie nacz. Slaweckiego. W ub. niedzielę Rodzina Pocztowa urządziła zabawę na cześć odjeżdżającego naczelnika Slaweckiego i jego następcy mgr. Lubomirskiego. Zabawa przeciągnęła się do rana w bardzo miłym i serdecznym nastroju.

— Insp. Drożdżeński opuścił Nowogródek. Jak już informowaliśmy, inspektor wojew. straży pożarnych p. Drożdżewski wyjechał z Nowogródka, obejmując stanowisko kapitana straży w Warszawie. Następca jego jeszcze nie przyjechał, i niewiadomo nawet kto nim będzie.

— Reduta w Nowogródku. We wtorek zespół Reduty wystawił komedję Fredry p.t. „Przyjaciele", po południu dla młodzieży gimnazjalnej, a wieczorem dla starszej publiczności.

— Wacław Kochański w Nowogródku. W niedzielę dn. 10 bm. o godz. 11.30 w sali Teatru Miejskiego młodzież szkół powszechnych po raz pierwszy usłyszy wielkiego polskiego artystę-skrzypka prof. **W. Kochańskiego** wicerektora państw. Konserwatorium Warszawskiego.

O godz. 12.30 Wacław Kochański gra dla uczniów państw. gimnazjum im. Mickiewicza oraz uczniów Instytutu Muzycznego.

Wieczorem o godz. 9-ej w sobotę dn. 9.X koncert recital W. Kochanowskiego, w programie utwory Bacha, Bethowena, Czajkowskiego, Debussy, Wieniawskiego, Chopina i innych. — Przy fortepianie prof. Karol Łoziński i dyrektor J. Niekraszowa. Część dochodu z koncertu na stypendium dla niezamożnych uczni Inst. Muzycznego.

Powyższe koncerty urządza Komitet Wykonawczy Budowy Szkół Powszechnych z p. wicewojewodziną A. Kaczmarczykową na czele.

— Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich. Dnia 30 ub. m. odbyło się konstytujące zebranie Zarządu Okręgu Ziemi Nowogródzkiej TRZW na własnym lokalu przy ul. Wojewódzkiej Nr. 6.

Prezesem Zarządu Okręgowego wybrano p. Jana Balińskiego-Jundziłła, wiceprezesami p. Celestyna Galasiewicza i Józefa Starka, sekretarzem p. Olgierda Piotrowskiego, skarbnikiem p. Stanisława Matyasa.

Omówiono plan pracy, przy czym na pierwszym miejscu postawiono budowę Domu Społecznego w Nowogródku.

— Samochód Podhajskiego przetrącił dwóch uczniaków. W ub. tygodniu, na szosie koło Nowogródka, samochód p. Witolda Podhajskiego, urzędnika Sądu Okręgowego, najechał na 2 uczni gimnazjum nowogródzkiego. Jeden z nich Tadeusz Buczyłko odrzucony został w bok i zlekka się potłukł, natomiast drugi Aleksander Rożdiestwieński, syn znanego tu adwokata doznał dotkliwych obrażeń ciała, tak że umieszczono go w szpitalu Sejmikowym.

Samochodem jechała p. dr. Podhajska lekarz szkolny nowogródzkiego gimnazjum. To też powszechną uwagę wzbudza fakt, że będąc świadkiem powyższego wypadku, nie zatrzymała samochodu, aby przyjść z pomocą swoim uczniom. Dr. Podhajska miała oświadczyć, że istotnie powinna była zatrzymać samochód. Jecz wydało się jej, że chłopcy wyszli z tego wypadku bez szwanku. Samochodem kierował szofer.

LIDZKA

— Doroczne posiedzenie lidzkiej Rady Powiatowej. Odbyło się w Lidzie roczne sprawozdawcze posiedzenie lidzkiej Rady Powiatowej.

Z prac administracji państwowej za rok ubiegły złożył obszerne sprawozdanie p. starosta T. Miklaszewski.

Ze sprawozdania budżetowego wynikało, iż wykonanie budżetu za rok 1936/37 przedstawiało się w sposób następujący:

Po stronie dochodów preliminowano 769.226 zł, wykonano 954.275 zł, po stronie wydatków preliminowano jak wyżej, wykonano 945.044 zł.

W wolnych wnioskach Rada Powiatowa uchwaliła wystąpić z wnioskiem do Ministerstwa Rolnictwa za pośrednictwem urzędu wojewódzkiego o przeznaczenie 10% sum preliminowanych na melioracje łąk, na zakup narzędzi do uprawy łąk. Dotychczas bowiem ani samorząd gminny, ani powiatowy nie mają środków na tego rodzaju zakupy. Tymczasem sama melioracja bez równoczesnej uprawy chybia celu. Kredyty na zakup traw są również przewidziane. Otrzymanie środków na zakup narzędzi przynajmniej po jednym komplecie na każdą gminę sprawę gospodarki łąk w znacznej mierze posunęłoby naprzód.

— Kurs budownictwa ogniotrwałego. W gmachu pomonopolowym w Lidzie odbyło się 1 bm. uroczyste zakończenie 5-dniowego kursu budownictwa ogniotrwałego zorganizowanego przez PZUW. Kurs obejmował praktyczne wiadomości z zakresu budownictwa wiejskiego (konstrukcja materiałów, pokrycie, przepisy budowlane i t. p.).

Kurs ukończyły 32 osoby. Wykładowcami na kursie byli inż. Dąbrowski, arch. Galik Kietniakis, mstr. Łastowski i insp. Dobek.

— Kradzież w „Warszawiance". Józef Maliszewski właściciel restauracji „Warszawianka" w Lidzie zameldował na posterunku o kradzieży noży i widelców wartości 200 zł.

O kradzież podejrzane są dwie robotnice, pracujące w restauracji.

— Ach Ludwiko!... Zając. Panna Ludwika Zając z Lidy porzuciła na ul. 1-go Maja swoje dziecko płci męskiej w wieku około 10 miesięcy.

— Epilog malwersacyj w gimnazjum. Przed Sądem Okręgowym w Lidzie toczyła się rozprawa przeciwko Witoldowi Gulbinowiczowi, b. sekretarzowi gimnazjum państwowego w Lidzie, który w swoim czasie zdefraudował 600 zł, wpłacone mu przez komitet rodzicielski tegoż gimnazjum.

Sąd skazał W. Gulbinowicza na półtora roku więzienia.

Skazany odpowiadał z wolnej stopy

BARANOWICKA

— Tydzień Szkoły Powszechnej. Staraniem Komitetu Obwodowego Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych w dniu 2 bm. odbył się w „Ogniśku" dancing zaś w dniu 3 bm. zabawa i loteria fantowa w Parku Miejskim, na cele budowy szkół, potem zorganizowano pochód młodzieży szkolnej. W dniu 4 bm. w sali „Ogniska" inspektor szkolny p. Baltazar Stawowy wygłosił odczyt p. t. Budowa szkół w powiecie przy pomocy Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych". W ciągu tygodnia odbywa się sprzedaż materiału propagandowego oraz zbiórka uliczna.

— Dancing jesienny w Baranowiczach. 9 października w sali „Ogniska" w Baranowiczach odbędzie się dancing jesienny ZPOK. Dochód przeznaczony jest na zapasy zimowe dla dzieci w Żłobku Zamkniętym.

— BOMBY W STARYCH SCHRONACH. 29. ub. m. w os. Nieczyn, gm. krzywoszyńskiej podczas rozbierania starych powojennych schronów robotnicy Polak Antoni i Chwoszcz Antoni, natrafili oni na stare bomby. W czasie manipulowania nastąpiła eksplozja. Robotnicy doznali okaleczenia twarzy i rąk. Rannych odwieziono do szpitala w Baranowiczach.

— Pożary. 2 bm. na szkodę Pujszy Stefana, zam. przy ul. Żwirki 28 w os. Hirowo, gm. darewskiej spaliła się stodoła ze zbożem, łącznej wartości 700 zł.

1 bm. w kol. Horodyszcze, gm. krzywickiej spalił się dom mieszkalny i obora Poranowskiego Marka.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim.

Rozwój sadownictwa w pow. mołodeczańskim

Pracą sadowniczą prowadzi OTO i KR pod opieką fachową wileńskiej Izby Rolniczej. Powiat podzielono na rejony sadownicze. W rejonach zorganizowano kilka zespołów pielęgnowania sadów, mianowicie w Ustroniu, Barszczach, Puzelach, Chożowie, Gródku, Pronczejkowie, Dubrowie, Adamarynie, Pieciulach i Sycewiczach.

Przeprowadzono również doświadczenia sadownicze w dwuch sadach doświadczalnych. Najlepsze wyniki dały poletka, gdzie zastosowano uprawę warzyw i okopowych oraz gdzie zastosowano pełne dawki nawozów i trzykrotne opryskiwanie.

OTO i KR śladem lat ubiegłych kieruje i opiekuje się żywiołowym pędem rolników do sadzenia drzewek owocowych.

W roku bieżącym zamówiono około 6000 sztuk drzewek owocowych. W roku bież. wykorzystano kredyt Państw. Banku Rolnego i rolnicy otrzymują drzewka na bardzo dogodnych warunkach. Z kredytów tych budowana jest również prywatna przechowalnia oraz suszarnia owoców w Mołodecznie. Na następne lata projektuje się budowę kilku przechowalni w rejonach sadowniczych.

Najważniejsze zadanie w zakresie akcji sadowniczej spełnione przez uruchomienie spółdzielni owocarskiej w Kraśnem. Spółdzielnia ta uruchomiła suszarnię owoców w Kraśnem, która przerabia dziennie około 1.000 kg owoców, produkując wyborowy susz owocowy. Przez uruchomienie suszarni znalazło zatrudnienie 40 ludzi. Praca ta są prowadzone pod opieką specjalisty instruktora OTO i KR.

Z ruchu wydawniczego w Lidzie

Wyszedł tu nakładem „Ziemi Lidzkiej" szkic monograficzny p. t. „Kościół Farny w Mirze". Autorem szkicu sumiennie opracowanego jest Aleksander Śnieżko, skrupulatny badacz zabytków lidzkiej ziemi. Broszura zawiera 68 stron i kilka rycin. Została wydana w związku z 350-leciem istnienia kościoła katolickiego w Mirze, które przypada w roku bieżącym. Kościół ten został bowiem ufundowany w 1587 r. przez pobożnego Radziwiłła-Sierotkę, wojewodę wileńskiego. „Nie posiada on", jak mówi autor w przedmowie, „takich ozdób i przepychu jak fara w Nieświeżu — stolicy Radziwiłłów, ale za to bogaty jest w przeżycia i wypadki dziejowe, nigdzie dotąd nie opisane". Te właśnie przeżycia i wypadki znalazły w broszurze Śnieżki swój wyraz. Kościół mirski jest jakgdyby małym odłamkiem zwierciadła, w którym znalazły dość dokładne odbicie liczne na tych ziemiach wypadki dziejowe. Broszurka ta ze względu na swój specjalny charakter winna znaleźć się we wszystkich bibliotekach regionalnych.

Również żydowskiemu dorobkowi wydawniczemu w Lidzie przybył zbiór nowel i opowieści, wydany nakładem „Literarisze Bleter" p. t. „Ludzie hory i pracy", pióra literata żydowskiego Józefa Albirta.

Zbiorek ten ma być przetłumaczony na język polski. **(ji).**

NIEŚWIESKA

— Odznaczenie dzielnego wieśniaka. Kalko Mikołaj, drobny rolnik, zamieszkały w Małej Bychawszczyźnie gm. łańskiej został uroczyście udekorowany medalem i dyplomem za wyratowanie z narażeniem własnego życia kobiety z płonącego domu — przez gen. dyw. Leona Berbeckiego, który bawił w Nieświeżu w związku z uroczystościami przekazania samolotów dla armii.

— Tańce ludowe. Podczas uroczystości odbytych w Nieświeżu w dniu 3 bm. regionalne grupy w strojach ludowych nadgranicznych wsi i zaścianków drobnoszlacheckich i wiejskich popisywały się przy dźwiękach własnej ludowej orkiestry — tańcami następującymi: Lewonicha, na dębie, lewon—taniec, podróżki, bystra reczka, mazur i kujawiak. Tańce te były gorąco oklaskiwane przez dostojników państwowych z gen. dyw. Berbeckim na czele.

— Ilość spółdzielni spożywców na terenie powiatu nieświeskiego wykazuje stały wzrost. W chwili obecnej istnieje 25 spółdzielni. Ostatnio uruchomiono dwie nowe spółdzielnie w Nieświeżu i w Łanl.

GRODZIEŃSKA

— Otwarcie wystawy ogrodniczo-pszczelarskiej w Grodnie. 2 bm. w gmachu Państw. Gimnazjum Krawieckiego, ul. Mostowa 9 w Grodnie, otwarta została wystawa ogrodniczo-pszczelarska. Otwarcia dokonał p. starosta Drożański, wygłaszając przemówienie, w którym dał wyraz uznania dla pracy organizatorów.

Na stoiskach szkółek, rozmieszczonych w obszernym podwórzu szkolnym, wystawione zostały kwiaty, krzewy, drzewka i owoce z majątków: Świsłocz, Massalany, Stanisławów, Grandzicze oraz liczne okazy ogrodnictwa z gospodarstw osadniczych i wiejskich. Znajduje się tam także dział narzędzi rolniczych i pszczelarskich. Nie zabrakło również uli z pszczołami, snującymi się pod wielkimi szklanymi kloszami na oczach przyglądającej się im publiczności.

Poza pokazem dorobku w dziedzinie gospodarstwa ogrodniczo-pszczelarskiego — otwarta wystawa stanowi propagandę dla Szkoły Rolniczej, która ma wkrótce powstać w Grodnie jako jeden z najbardziej potrzebnych tu zakładów naukowych, oraz dla spółdzielni ogrodniczej, która zostanie założona po wystawie.

Trzeba przyznać, że zarówno organizacja wystawy, jak dostarczone na nią pokazy, świadczą dodatnio zarówno o pracy wsi grodzieńskiej w zakresie pszczelarstwa i ogrodnictwa, jak również o fachowości tych, którzy wystawę zorganizowali.

— Wycieczka prezydentów i burmistrzów pomorskich w Grodnie. W tych dniach bawiła w Grodnie wycieczka prezydentów Torunia, Grudziądza, Tczewa i burmistrzów: Brodnicy, Chełma, Chełmży, Działdowa, Chojnic, Czerska, Gniewu, Gołubia, Górzna, Kościerzyny, Kowalewa, Łaziny, Ludzborka, Lubawy, Nowego Miasta, Pucka, Podnórza, Sępolna, Skarszewa Starogardu, Świecia, Radzyna i Weyherowa.

Wycieczka zwiedziła miasto i zaznajomiła się szczegółowo ze stanem gospodarki miejscowego samorządu.

Po zwiedzeniu zabytków Batorowego grodu, jak zamek, kościoły, muzea, ogród botaniczny, teatru i domek Orzeszko wej, goście podejmowani byli przez prezydium zarządu miejskiego obiadem w pięknym gmachu kasyna garnizonowego.

Najwięcej uwagi poświęcili goście przeprowadzanym obecnie robotom kanalizacyjnym, podnosząc z uznaniem rozmach, z jakim wykonywana jest ta kosztowna inwestycja.

POSTAWSKA

— W sali Domu Ludowego odbyła się wielka zabawa taneczna zorganizowana na rzecz LOPP. Do tańca do rana przygrywała orkiestra ułanów. „Bal" udał się w zupełności i cieszył się wielkim powodzeniem. Na sali tanecznej zauważyliśmy wicestarostę Białkowskiego, dyr. gimn. w Postawach Wilkowskiego, naczelnika urzędu skarbowego Grodzickiego, inspektora PZUW p. Łukaszewicza i całą miejscową elitę. (wn.).

— W Postawach odbyły się propagandowe zawody lekkoatletyczne z udziałem znanego zawodnika wileńskiego Leona Wojtkiewicza WKS. Śmigły.

Jak było do przewidzenia wszystkie konkurencje wygrał Wojtkiewicz uzyskując następujące wyniki: skok wdal 5,80 mtr., skok wzwyż 1,80 mtr., kula 13,50 m. oszczep 57.51, rzut granatem 67 mtr. — Dziadula wyniki są następujące: skok wdal 5,75 mtr., skok wzwyż 1,60 mtr., — kula 10,30 mtr. oszczep — 50 mtr. 5 cm., 400 mtr. 1,02 sek.

Z pośród innych zawodników na wyróżnienie zasługuje Józef Wołk, Z. S. w skoku wzwyż uzyskując wynik 1,60 cm. (przez poprzeczkę).

Gajdanowicz — skok w dal 5 mtr. 13 cm., Kulczycki na 80 mtr. 10.4

Organizatorem zawodów był por. Banio, sędziowali insp. Łukaszewicz i nacz. Niececki. (wn.).

Podobne zawody są propagandą na prowincji i należałoby je częściej organizować.

— Staraniem Związku Osadników Wojskowych zorganizowana została w Postawach bursa dla młodzieży uczęszczającej do tutejszego gimnazjum. Bursa cieszy się wielkim powodzeniem. Prezesem związku jest p. W. Oszmiański. (wn.).

— Ze Zw. Straży Poż. Dnia 2 bm. odbyło się w Postawach pod przewodnictwem wicestarosty Białkowskiego posiedzenie Rady Powiatowej Związku Straży Pożarnych. W zjeździe wzięli udział prezes okręgu nacz. Wiśniewski oraz prezesi i naczelnicy 21 straży pożarnych z powiatu postawskiego. Po wysłuchaniu sprawozdania zarządu i omówieniu spraw bieżących, dokonano wyboru nowych władz. Stanowisko prezesa powierzono inspektorowi PZUW — Łukaszewiczowi.

Ustępujący prezes Antoni Czechowicz pracował w Zw. Straży Pożarnych od r. 1923 i położył na tym polu duże zasługi. Z uwagi na to Rada Powiatowa wyraziła mu w specjalnej uchwale gorące podziękowanie za dotychczasową pracę.

— ŚMIERĆ CHŁOPCA W STUDNI. 1 bm., o godz. 13, 11-letni Jan Jacyno, ze wsi Żyliniśkie, gm. łuczajskiej, pasąc bydło, wpadł na polu do wykopanej studni i poniósł śmierć. Studnia była nieczynna i ogrodzona drutem kolczastym. Chłopak zaglądał do studni, trzymając się słupka, w pewnej chwili załamał się nadgnity słupek i chłopiec runął.

WOŁOŻYŃSKA

— Mieszkańcy w Wołożynie mają wielki kłopot przy zaopatrywaniu się w drzewo na opał, które jest bardzo drogie i trudno w ogóle dostać, ponieważ posiadacze większych zapasów drzewa czekają na jeszcze „lepszą" cenę.

Metr³ brzozy opałowej kosztuje 8,5 zł do 9 zł, metr³ olchy 7,5 zł — 8,50 zł, sosny 6,5 zł — 7,50 zł.

Ceny te są wysokie, wziąwszy pod uwagę położenie Wołożyna i ilość lasów znajdujących się w okolicy.

— Tegoroczne zbiory ziemniaków są znacznie lepsze od zbiorów z r. ub.

Cena ziemniaków za 100 kg waha się od 3,5 — 5 zł.

— Len się nie udał. Pokładane nadzieje na dobre zbiory lnu zawiodły w 50% w powiecie. Długotrwała wiosenna posucha ujemnie odbiła się na wzroście lnu. Włókno tegorocznego lnu jest znacznie krótsze. Cena za 16 kg waha się od 16 zł — 23 zł. **(f).**

— Ulica-rynsztok. W okresie zbliżających się jesiennych deszczów i niepogody odcinek ulicy Sadowej od rynku do szkoły powszechnej znów się zamieni na rynsztok, którym popłyną ścieki z rynku, a miejsce przeznaczone na chodnik — na bagno trudne do przebycia.

Rzeczą konieczną jest aby jaknajszybciej ułożono na tym odcinku ulicy chodnik, ponieważ przez wspomniany odcinek przechodzi dziennie około 900 dzieci, które po przejściu przez to bagno wnoszą do szkoły całe kg błota i gnoju.

Planowana regulacja rynku i ulicy Sadowej na tym odcinku jest rzeczą przyszłości z powodu braku odpowiednich sum na ten cel, a chodnik jest konieczny już dziś.

Chodzi o zdrowie dzieci!

— W dniu zakończenia „Tyg. LOPP" i rozpoczęcia „IV Tyg. Szk. Powsz." odbyła się zabawa taneczna w salonach kasyna oficerskiego KOP „Wołożyn", zorganizowana przez Komitet „Tyg. LOPP".

Dochód z zabawy wyniósł przeszło 500 zł. **(f).**

MOŁODECZAŃSKA

— Na stanowisku wójta gm. gródeckiej, które zostało opróżnione 1. 4. br., starosta zatwierdził wybór Ludwika Skawińskiego, ur. 1898, por. rezerwy, współwłaściciela folw. Pronczejkowo. Skawiński pełnił dotychczas funkcje przewodniczącego komisji rewizyjnej zarządu gminy.

— Odbyło się w Mołodecznie kolejne posiedzenie wójtów i burmistrzów z powiatu przy udziale starosty. Ustalono program uroczystości poświęcenia szkół Marszałka Piłsudskiego. Omówiono sprawę budżetów gminnych i miejskich, przy czym stwierdzono, że budżety są zadowalające. Najlepsze wyniki osiągnęły gminy bienicka i gródecka. Szarwark został prawie całkowicie wykonany, najlepiej w gminie mołodeczańskiej i bienickiej.

PIŃSKA

— Poświęcenie Banku Gospod. Kraj. W niedzielę 3 października odbyła się w Pińsku uroczystość poświęcenia nowo uruchomionego oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego.

Na uroczystość przybył prezes Banku gen. Górecki.

— Wiercenie próbnych studzien. W najbliższych dniach Zarząd Miejski przystępuje do robót przy wierceniu próbnych studzien artezyjskich.

— Rzeźnia miejska będzie budowana na dotychczasowym miejscu t. j. na placu przy ul. Brzeskiej i Śnieżnej. Z placu tego zostanie przeniesiona mieszczące się tam betoniarnia na ul. Ogrodową.

Projektowana rzeźnia ma mieścić nie tylko oddzielne hale do uboju mechanicznego, rytualnego i trzody chlewnej, lecz również chłodnię dla mięsa eksportowego oraz przetwórnię dla wyrobów mięsnych.

Przy rzeźni ma być również umieszczona rakarnia miejska. Ogólne koszta budowy wyniosą w-g kosztorysu 680.000 złotych.

— W najbliższych dniach rozpocznie się budowa sklepu rybnego na Placu 3 Maja przy wylocie ul. Brzeskiej.

Budowa została oddana z przetargu za sumę 17.008 zł. przedsiębiorcy Percho rowiczowi.

— W wyniku kwesty, urządzonej przez ZPOK w dniu 28 ub. m. zebrano 678 zł. 63 gr., które przeznaczono na pomoc dla najbiedniejszych dzieci miasta.

— Zostały już przerwane wszystkie roboty miejskie, wskutek czego znaczna ilość robotników pozostała bez pracy.

ŚWIĘCIAŃSKA

— Zwyżka podatków samorządowych w pow. święciańskim jest tłumaczona koniecznością pokrycia wydatków na budowę 14 szkół powszechnych im. Marszałka Piłsudskiego w 14 gminach. Jak wiadomo część wydatków pokrywa samorząd gminny i powiatowy. **(Ter).**

— Członkowie Zw. Młodej Wsi opracowują książki. Wykonanie bez zarzutu. Bliższe informacje udziela p. St. Bujko — instruktor ZMW w Święcianach (lokal Wydziału Powiat. — referat rolny). **(Ter).**

Stacja meteorologiczna w Horodzieju

Staraniem kierownika szkoły powszechnej w Horodzieju w pow. nieświeskim Süsse Władysława uruchomiona została stacja meteorologiczna, która w chwili obecnej przy częściowej pomocy miejscowego koła LOPP wyposażona została w kompletne przyrządy pomiarowe. Stacja ta oddaje poważne usługi lotniczym stacjom meteorologicznym, z którymi ściśle współpracuje.

Zjazd pielęgniarek

W dniach 9, 10 i 11 bm. odbędzie się po raz pierwszy w Wilnie XII Walny ogólnopolski Zjazd Pielęgniarek Zawodowych.

Pielęgniarstwo zawodowe w Polsce datuje się od r. 1921 z chwilą otwarcia Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa, dzięki fundacji Rockefellera. Pierwszą dyrektorką była miss Bridge. Dalej powstaje Uniwersytecka Szkoła Pielęgniarstwa w Krakowie. W r. 1923 — Szkoła Żydowska na Czystem w Warszawie, później Polski Czerwony Krzyż organizuje w Poznaniu i Warszawie. Ostatnia powstaje w Poznaniu Szkoła Ub. Społ.

Targi remontowe i pokazy koni

W roku bieżącym w województwie wileńskim odbędą się targi remontowe i pokazy koni w następujących miejscowościach i terminach:

12/X. rb., godz. 9 w Postawach (targowica) — pokaz;

14/X. rb., godz. 9 w Wilejce (targowica) — pokaz;

4/XI. rb. godz. 9 w Brasławiu (targowica) — targi remontowe;

5/XI. rb., g. 9 w Święcianach (targ.) — targi remontowe;

6/XI. rb., g. 9 w N. Wilejce (targ.) — targi remontowe;

6/XI. rb., godz. 9 w Mołodecznie (kolo starostwa) targi remontowe.

Ukarani

Starosta grodzki wileński ukarał w trybie administracyjno-karnym następujące osoby:

Za bezprawne zrywanie róż w ogrodzie Bernardyńskim Wacława Załęskiego (Popowska 30) grzywną zł. 5 z zamianą na 5 dni aresztu i odszkodowanie na rzecz plantacji w wysokości zł. 8;

za pobranie nadmiernej ceny za słoninę Michała Żytkiewicza (Wileńska 20) — zł. 200 lub 2 miesiące aresztu;

za nieobyczajny wybryk Bolesława Brudzińskiego, zamieszkałego w Naroczu, — zł. 20 lub 4 dni aresztu;

za uprawianie zuchwałej żebraniny w stanie opilstwa Bronisława Wilmana (Piłsudskiego 25) i Józefa Kamińskiego (Lidzki 9) — po 3 dni aresztu bezwzględnego;

za antysanitarny stan posesji Morducha i Hesię Nemzerów (Stefańska 38) po 50 zł. lub 10 dni aresztu każdy;

Nocne spotkanie na ul. Kociej

Funkcjonariusze policji śledczej przechodząc ul. Kocią spostrzegli skradającego się wzdłuż parkanów podejrzanego osobnika z dwiema paczkami pod pachą. Na widok wywiadowców nieznajomy przerzucił paczki przez płot i rzucił się do ucieczki. Sprzyjały mu ciemności. Mimo natychmiastowego pościgu zdołał zbiec.

W porzuconych paczkach znajdowała się większa ilość galanterii i ubrania, pochodzących niewątpliwie z kradzieży.

Poszkodowani mogą się zgłosić po swoje rzeczy do policji.

*

W tych dniach w czasie rewizji w podejrzanej melinie złodziejskiej policja odnalazła papierośnicę, którą jak twierdzi złodziej, znalazł gdzieś na drodze do Kojran. Jest to papierośnica srebrna, należąca przypuszczalnie do wojskowego. Na jednej stronie wyryta jest postać żołnierza, obejmującego dziewczynę z rozpuszczonymi włosami.

Poszkodowany może się zgłosić po odbiór papierośnicy do policji. (c).

W Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Nowo-Wilejce

Nowo-Wilejka rośnie na „miasto lnu". Istnieje tam Lniarska Centralna Stacja Doświadczalna, jedyna tego rodzaju placówka w Polsce. Obecnie do Nowo-Wilejki też przenosi się z Bezdan „Międlarnia i czesalnia lnu". Fabryka ta będzie prosperowała w Nowo-Wilejce pod nieco inną nazwą, a mianowicie „Rolnicze Zakłady Przemysłu Lniarskiego i Konopnego „Wilenka".

Pieczę nad stacją sprawuje T-wo Lniarskie w Wilnie, ma ono również wiele udziałów i w zakładach „Wilenka".

Stacja Doświadczalna i „Wilenka" mieszczą się w posesji, którą zajmowała kiedyś tekturownia Belberskiego. Oba zakłady korzystają wiele, że są obok siebie położone, pomimo, iż zasadnicze funkcje ich są różne.

Inżynier Pietraszkiewicz, jeden z kierowników „Wilenki" informuje:

„Produkujemy: 1) len czesany maszynowo;

2) wyczeski maszynowe różnych n-rów (kądziel maszynowa);

3) Targańce maszynowe;

4) Pakuły maszynowe i ręczne do kotonizacji;

5) Pakuły maszynowe zgodne z wymogami technicznymi na czyściwo różnych maszyn i parowozów;

6) Pakuły maszynowe w-g wymogów technicznych do czyszczenia broni;

7) Pakuły budowlane;

8) Włókno konopne, trzepane i czesane;

9) Pakuły konopne różnych gatunków.

Dostarczamy: do siewu nasiona lnu niebieskokwitnącego, długowłóknistego, gwarantując rejon pochodzenia, czystość i siłę kiełkowania".

Podczas gdy „Wilenka" zajmuje się w pierwszym rzędzie produkcją — Lniarska Centralna Stacja Doświadczalna raczej badaniami i szkoleniem przyszłych pionerów akcji lniarskiej. Stacja jest wyposażona w nowoczesne laboratorium (pod kierownictwem inż. Żukowskiego), w którym przeprowadza się chemiczne i mikroskopowe badania włókna i nasienia lnianego. W ogóle zakład ma wiele fachowych sił naukowych w postaci kilkunastu inżynierów rolniczych (przeważnie wychowankowie wileńskiego uniwersytetu). Całością zarządza prof. dr. Jagmin, któremu to podlegają również mniejsze stacje lniarskie w Berezweczu i Łazdunach.

Wczoraj w Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Nowo Wilejce odbyły się egzaminy dla 30 uczestników kursu dla brakarzy lnu. Kurs został zorganizowany przez T-wo Oświaty Zawodowej i T-wo Lniarskie w Wilnie. Stacja w Nowo Wilejce wypuściła znowu turnus młodych fachowców, którzy będą pracować na niwie lniarskiej, krzewiąc tę ideę.

A trzeba powiedzieć, że idea uprawy lnu idzie szybkimi krokami naprzód. Wystarczy tu wymienić, że podczas gdy w roku ubiegłym zasianych lnem było na Wileńszczyźnie 33 tys. ha, to w bieżącym cyfra ta skoczyła już do 38 tys. ha.

KINA I FILMY

„W SIECI WYWIADU"
(Helios).

Dobry film ze wszystkimi właściwymi tytułowi smaczkami „szpiegowskimi".

Gertruda Michael, Herbert Marshall i Rod la Roque należycie wywiązali się z ról głównych bohaterów.

Na szczególne podkreślenie zasługuje gra Marshalla.

Kolorówka — bardzo miła.

PAT — ciekawy.

Film krótkometrażowy „Budujmy Szkoły", zrobiony umiejętnie, ma to, co musi mieć film propagandowy: wymowę tragedii jaką powoduje istnienie setek tysięcy dzieci w wieku szkolnym poza szkołą.

Postrzelenie człowieka na Bołtupiu

Wczoraj wieczorem na Bołtupiu został postrzelony z flowera w twarz 27-letni Adolf Gujgo (Bołtupie 12), trudniący się ostatnio natrętną żebraniną.

Postrzelił go pewien wieśniak w czasie bójki.

Rannego pogotowie ratunkowe skierowało do szpitala. Strzelcem zajęła się policja. (c).

KRONIKA

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY DO WIECZORA DN. 6.X 1937 ROKU:

W dalszym ciągu pogoda bez większych zmian. Rano mglisto i chmurno, w ciągu dnia rozpogodzenia.

Po nocnych przymrozkach w ciągu dnia temperatura około 12 st.

Wiatry z kierunków północno-wschodnich —dolne umiarkowane, górne około 30 km/g.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Nałęcza (Jagiellońska 1); Sukc. Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Projekt regulacji ul. I Baterii.** Wobec upłynięcia terminu zgłaszania zarzutów co do projektu regulacji ul. I Baterii, opracowanego przez miejską Komisję Urbanistyczną, w którym to terminie nie było ani jednego sprzeciwu, projekt ostatecznie uprawomocnił się. Roboty przy regulacji ul. I Baterii rozpoczną się na wiosnę roku przyszłego.

— **Choroby zakaźne.** Następujące choroby zakaźne zanotowano w ub. tygodniu na terenie Wilna; tyfus brzuszny — 4; tyfus plamisty — 2; płonica — 7; błonica — 10; odra — 1; krztusiec — 1; zimnica — 1; gruźlica — 7 (zgony 2); ospówka — 2.

Ogółem chorowało 35 osób. Zmarły 2.

— **Kary za nieoświetlenie klatek schodowych i numerów domów.** Władze administracyjne poleciły organom policyjnym zwrócić baczniejszą uwagę na oświetlanie klatek schodowych oraz numerów domów. Zarządzenie to łączy się z nastaniem dłuższych wieczorów. Za nieoświetlanie klatek schodowych i numerów nakładane będą surowe kary.

WOJSKOWA

— **Kary na opieszałych poborowych.** 30 września upłynął termin rejestracji mężczyzn, urodzonych w roku 1919-ym. W związku z tym referat wojskowy Zarządu miasta przystąpił już do sporządzania listy poborowych, którzy uchylili się od obowiązku rejestracji. Lista ta przesłana zostanie do władz administracyjnych, które będą karały opieszałych.

Mimo upłynięcia terminu należy niezwłocznie zarejestrować się. Wymiar kary nie zostanie przez to zahamowany, może jednak ulec zmniejszeniu.

KOLEJOWA

— **Zarząd wileńskiego okręgu kolejowego LOPP powiadamia**, że z dniem 30 ub. m. zakończono szkolenie w szkole szybowcowej wileńskiego okręgu. Kancelaria szkoły przeniesiona zostaje z Auksztagir do Wilna, ul. Słowackiego 14 — parter, pokój Nr 15. Godziny urzędowania od 9—15.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— ŚRODA LITERACKA. Dnia 6 bm. o godz. 20 w Związku Literatów (ul. Ostrobramska 9) odbędzie się pierwsza w tym sezonie „Środa Literacka". Tematem jej będzie ostatnia głośna sztuka Iwaszkiewicza „Lato w Nohant", która w naszym mieście wzbudziła duże zainteresowanie. „Środę" zagai mgr. Witold Rudziński. W dyskusji zgłosili udział Dobaczewska, Łopalewski, Szpinalski, Szeligowski, po za tymi osobami, które na miejscu zabiorą głos w tej ciekawej sprawie.

RÓŻNE.

— **Ceny mydła i herbaty.** Władze wojewódzkie zwróciły uwagę kompetentnych czynników na konieczność bliższego zainteresowania się cenami mydła, kawy i herbaty. Ceny te nie mogą przekraczać pewnego ustalonego na te artykuły maksimum. Maksymalne ceny mydła są następujące: I gatunek — zł 1.50; II gat. — 1.25; III gat. — 1 zł za 1 kg. Herbata najniższego gatunku kosztuje 16 zł za kilogram.

Specjalne komisje z ramienia władz administracyjnych w najbliższych dniach dokonają lustracji w miejscach sprzedaży tych artykułów.

Garbarze otrzymali 10 proc. podwyżki

Przed paroma dniami, jak wiadomo w garbarnictwie wileńskim wynikł ostry zatarg między robotnikami z pracodawcami. Powodem zatargu było żądanie wysunięte przez pracowników podwyższenia o 30 procent dotychczasowych wynagrodzeń. W rezultacie parudniowych pertraktacyj zawarta została umowa zbiorowa podwyższająca dotychczasowe wynagrodzenia o 10 procent.

RADIO

ŚRODA, 6 października 1937 roku.

6,15 Pieśń poranna; 6,20 Gimnastyka; 6,40 Muzyka z płyt; 7,00 Dziennik poranny; 7,15 Muzyka z płyt; 8,00 Audycja dla szkół: 8.10 Przerwa; 11,15 Audycja dla szkół; 11.40 J. Brahms: Rapsodia na alt „Zimowa podróż w górach Hartzu; 11,57 Sygnał czasu i hejnał; 12,03 Audycja południ. 13,00 Wiadomości z życia miasta i prowincji; 13,05 Chwilka litewska; 13,15 Muzyka baletowa; 14.25 Nasi pisarze — lektura prozy; 14,35 Tańce szkockie; 14.45 Przerwa; 15,30 Wiad. gospod. 15,45 „Nad albumem znaczków pocztowych" — audycja dla dzieci; 16,00 Skrzynka jęz. 16,15 Łódzka orkiestra; 16,50 Pogadanka; 17,00 „Powstanie w Brasławszczyźnie i Nieświeżu w r. 1919"; 17,15 Włoskie arie i pieśni w wyk. Zofii Krol; 17,50 Chwila Biura Studiów; 18,00 Wiad. sport. z Wilna; 18,10 „W Grodnie mówią wieki" — pogadanka; 18.20 „Hrabina Abbeg" audycja muzyczno-słowna; 18,50 Program na czwartek; 18,55 Wil. wiad. sport. 19,00 „Rywalki" scena z powieści „Rajska jabłoń"; 19.20 Pieśni Szwajcarii francuskiej; 19.35 Rola nauki w kulturze współczesnej"— odczyt; 19,50 Pogadanka aktualna; 20.00 Klaudiusz Debussy — Koncert ze słowem wstępnym Tadeusza Szeligowskiego; 20,45 Dziennik wiecz. 20,55 Pogadanka; 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Róży Etkin-Moszkowskiej; 21,45 Kwadrans poetycki: Bajki A. Mickiewicza; 22,00 Koncert popularny Orkiestry Wileńskiej; [illegible],50 Ostatnie wiad. 23,00 Tańczymy; 23.30 Zakończenie programu.

CZWARTEK, dnia 7 października 1937 roku.

6,15 Pieśń por. 6,20 Gimn. 6,40 Muzyka; 7,00 Dziennik; 7,15 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 8,10 Przerwa; 11,15 Melodie huculskie — poranek muz. 11.40 Lalo. Suita „Namuna"; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południ. 13,00 Wiadomości z życia miasta i prowincji; 13.05 Co nam niesie moda jesienna; 13,15 Koncert życzeń: 14,25 Nasi pisarze — lektura prozy; 14,35 Pieśni i tańce Prowincji; 14,45 Przerwa; 15,30 Wiad. gospod. 15.45 Wędrówki muzyczne — Italia —objaśnia Zofia Ławęska; 16.15 Koncert ork. mandolinistów „Kaskada"; 16.50 Pogadanka; 17.00 Wiedza i książka; 17.15 Koncert solistów; 17,50 Poradnik sport. 18.00 Wiadomości sport. 18,10 Pogadanka radiotechniczna; 18.20 Muzyka hiszpańska w wyk. Zofii Kerntopf-Romaszkowej (fortepian); 18,40 Skrzynka rolnicza; 18.50 Program na piątek; 18,55 Wil. wiad. sport. 19,00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: słuchowisko „Chiromantka"; 19,30 Miniatury muzyczne; 19.50 Pogadanka; 20.00 Koncert symf. Ok. 21.00 w przerwie Dziennik wieczorny i pogadanka: 22,00 Z mojego warsztatu — szkic literacki; 22,15 Muzyka taneczna; 22,50 Ostatnie wiadomości; 23,00 Tańczymy; 23.30 Zakończenie.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w środę dn. 6 b. m. o godz. 8.15 wiecz. Teatr Miejski na Pohulance gra w dalszym ciągu z dużym powodzeniem trzyaktową komedię J. Iwaszkiewicza „LATO W NOHANT" — osnutą na epizodach życia F. Szopena. Ceny miejsc od 40 gr. do 3.90.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— OSTATNI WYSTĘP OPERY WARSZ. „CYRULIK SEWILSKI". Dziś o godz. 8,15 w. drugi i ostatni występ najwybitniejszych artystów operowych stolicy: Anieli Szlemińskiej, Janusza Popławskiego, Zenona Dolnickiego i Zygmunta Mossoczy w słynnej operze Rossini'ego „Cyrulik Sewilski". Reżyseria B. Folańskiego. Przy pulpicie R. Rubinsztejn.

W operze tej będzie wykonana po raz pierwszy aria Bartolo, według oryginalnych starych manuskryptów Rossini'ego.

TEATR NOWOŚCI.

— Dziś i codziennie doskonały, pełen humoru program rewiowy w 16 obrazach p. t. „OD EWY DO CHŁOPCZYCY" z udziałem całego zespołu.

Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7-ej i 9.15 wiecz.

Ceny miejsc od 25 gr.

— KONCERT MISZY ELMANA. Sala Miejska Kino „Mars" we środę 13 października o godz. 8,30 jedyny koncert światowej sławy mistrza skrzypiec Miszy Elmana. W programie Sonata D-dur Haendla, Sonata A-dur Kreutzerowska Beethovena, Koncert Mendelssohna, Danse et Polonaise Viextemps przy fortepianie Wł. Padwa.

35

KONRAD TRANI

ZEMSTA

— Trzeba się zająć bliżej Gastonem i tym drugim — rozkazał Bill.

John, zwany „Szczurkiem", skinął głową.

Komiczne, ten Bill wmawia w siebie, że ktoś będzie czekał na jego zdanie lub rozkaz! Wogóle, co ta bryła mięsa sobie myśli? Bill był Szczurkowi o tyle potrzebny, że stanowił masywny szyld, poza którym przebiegły adjutant krył się zręcznie i robił wszystko, co mu się żywnie podobało. Rudowłosy opryszek był dlań czemś w rodzaju ciężkiej armaty, z której można strzelać wedle upodobania.

John siedział na łóżku ze skrzyżowanemi nogami. Żaden grymas nie zdradzał, jakiego rodzaju myśli pochłaniają go w tej chwili. Wyglądał jak złośliwy bożek. Odrobina krwi mongolskiej musiała zresztą płynąć w jego żyłach. Świadczyły o tem skośne oczy oraz żółtawy kolor skóry. Szczurek obliczał właśnie, ile już razy Rudy Bill zawisłby na szubienicy, gdyby nie jego opieka.

Kiedy Rudemu Billowi był ktoś niemiły, wówczas sięgał po rewolwer. Zaślepiony nienawiścią, nie liczył się wcale z ewentualnemi konsekwencjami takiego czynu. Gotów był strzelać choćby przy świadkach! Nie miał pojęcia o precyzyjnych kombinacjach, których stosowanie w tym kraju było smutną koniecznością. Angielscy sędziowie bowiem nie lubią ceremonjować się z mordercami i częstują każdego stryczkiem...

To też fakt, że Rudy Bill wykręcił się dotychczas zaledwie dwiema karami więzienia (odsiedział pięć lat za rabunek i dwa za współudział w handlu narkotykami), stanowił niezaprzeczoną i wyłączną niemal zasługę jego adjuntanta. A i tego można było uniknąć, gdyby w tej zakutej, baraniej głowie było choćby trochę sprytu! — myślał sobie John.

— No, ale zato przymknęli Freda.

Bill zaklął, aż szyby zadrżały. John kurzył w milczeniu taniego papierosa, oczy jego miały wyraz złowrogi. I dla niego wiadomość o aresztowaniu Freda była bardzo nieprzyjemna. Atmosfera stawała się nie do zniesienia. Fred będzie trzymał język za zębami, co do tego nie było żadnych obaw. Jeśli mu życie miłe, posiedzi raczej kilka lat w mamrze, aniżeli zadrze z Rudym Billem i jego ferajną. Nie żal mu było kamrata, czuł jednak niepokój o własną skórę. Skoro Scotland Yard schwytał kogoś w swoje macki, musi mieć jakieś realne podejrzenia. Trudno było odgadnąć, w jakim kierunku potoczy się dalsze śledztwo i kto skolei zostanie aresztowany. Psiakrew, a właśnie teraz handel narkotykami zaczął kwitnąć!

Rudy Bill i jego kompania trudnili się różnorakiemi interesami. Przemycali francuski konjak, sacharynę i drogie perfumy. Taka była, żeby tak rzec, oficjalna strona ich działalności. Daleko więcej zastrzeżeń ze strony władz budziły ich czynności bardziej zakonspirowane: handel morfiną, kokainą i heroiną. Jak dotychczas jednak nie zdołano im niczego dowieść. Pozatem Scotland Yard gotów był darować im oszustwa karciane, przy pomocy których dobrana kompanja wyłudzała regularnie wszystkie pieniądze, zarobione przez marynarzy z tytułu udziału w przemycie narkotyków, nie mógł natomiast ścierpieć tego, że w ten sam sposób wspólnicy Rudego Billa ogałacali częstokroć z ciężko zarobionych miedziaków uczciwych robotników portowych i marynarzy.

Doniedawna wszystko szło gładko i sprawnie. Panowie przystępcy trudnili się swemi zawodowemi czynnościami, a policja usiłowała im w tem przeszkodzić. Każdy wywiadowca dzielnicowy był doskonale znany zainteresowanym, umieli się więc ustrzec przed jego wścibstwem.

Sporo czasu minęło, nim światek podziemny dostrzegł, że święci się coś niedobrego. Zniknęli wszyscy tajniacy! Pierwszy poczuł się nieswojo John. Nie można przecież spodziewać się po Scotland Yardzie, żeby w przystępie dobrego humoru ogłosił zawieszenie broni w całej dzielnicy portowej! A zwłaszcza, że zaraz potem nastąpiły pierwsze aresztowania. Wczorajszej nocy nakryli Freda... (D. c. n.).

Rozrywki umysłowe

WRAŻENIA Z WYSTAWY RADIOWEJ

Monolog — szarada.

Ja z Wincukiem dwa kulego
dowiedziawszy byli sia,
co tam w Wilni wystawują
radion dla wsiów i miast!
Kuźni był *jednasty — tuzin*
kuźni torsów nie miał z nas,
a obaczyć radion chce sia,
iść do Wilny drogi szmat..,

Ot my byli i poszedszy
ci wraz *wtóra czwarta* tam
siuli bilet *siedm* do łapy
nu i płacić każe nam!
My jak *dziesięć — trzy i cztery*
chcieli byli chodu dać,
nu spotkawszy Albinową
poprosili: Ciotka płać!..
„Zbzikowawszy — garknie ciotka —
„durne *wtór — dwunaste*, at!
„bez pieniądzów na wystawa
„wy przyszedszy taki szmat“!...
Pogarławszy zapłaciła,
(już był *osiem — tuzin* ja),
wszystkie wpierli sia do salów
a tam ludziów czmuszcza ćma!...
Ot, w ta pora wieczorynka
była w *pięć — szóstym* jak raz
i Adwertka dla Halżbiety
opowiadał jakiś szpas..
A „Kaskada“ jak zagrawszy
ja nie zdzierżył — poszed w tan,
hulał z ciotką Albinową
niby w bani pot sia lał!...
Z *dziewięć* głowy pot sia leje,
ciotka rozhulawszy sia,
do *Raz — siedem dziesiątego*
szparko mi z Wincukiem zwie...
Trzy — wspak dziewięć, pijem wódka
a po kwaszaninie kwas.
Ciotka forsów wybuliwszy-
my poszedszy z piwny wraz.
Tak wypiwszy i podjadszy
za gościna ciotka my
piękna dziękujem krzyknęli,
coby radion sto lat żył!...

Raz — pięć — osiem my do chaty
powróciwszy — myślia ja,
co okazji radionowej
musi już nie bedzie nia!...

„Rex“ (czł. Kl. Sz.).

26. ZAGADKI (po 1 punkcie).

1) Kto dba — nie ma, kto nie dba — ma.

2) Pan w czerwonej kamienicy, czasem gada, czasem milczy.

3) Bez skrzydeł lata, bez nóg chodzi?

4) Cztery rogi miało, a do siebie przytulało?

5) Co to za ptak, co w powietrzu lata. Nie je, nie pije, a używa światła.

27. PYTANIA DLA CIEKAWYCH.
(po jednym punkcie).

1) Po czym można poznać starą kurę?

2) W jakim razie można być pewnym, że panna dochowa tajemnicy?

3) Jaka jest najstarsza powieść polska?

28 KWADRATY MAGICZNE (po 3 punkty).
Ułożył p. Pleskaczewski z Župran.

Znaczenie wyrazów:

1) Książe arabski, 2) sen, zjawa, 3) wyżyna w Azji, 4) uszkodzenie ciała.

1) Gra w karty, 2) elektroda, 3) środek lokomocji, 4) port nad morzem Czarnym. 5) miara wagi kamieni szlachetnych.

29. ZADANIE DLA DOMYŚLNYCH
(2 punkty)

Szedł ojciec z synem, dziad z wnukiem, kupili 12 jabłek. Ile jabłek dostał każdy z nich?

30. ZAGADKA FIGIELEK
poświęcona p. E. Stronczakównie
z Nowogródka.
Ułożył „Trek“ z Nowo-Święcian.

Nie ma w *Krakowie*, lecz jest w *Dęblinie*,
Nie ma też w *Wilnie*, jest w *Modlinie*,
I niema w polu, — lecz jest w *ogrodzie*,
W *szafie* też niema, — jest w *komodzie*,
W *domu* znajdziesz,—nigdy zaś w *chacie*.
Pomyśl i powiedz miły kamracie.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ
zamieszczonych w „K. W.“ z dn. 11. 9. 1937.

Uzupełnianka: — Europa, Taryba, Babcia, Sadowa, Deszcz, Flądra.

(Rozwiązania z małymi odchyleniami są dobre np. Babcia, Wujcio).

Logogryf: — Kurnik, Jermak, Wino, Jeleń (Leń—je), Skiba.

Odrzucanka: — Tworki, Troki, Kort, Kot, to, o.

Przestawianki: — Katar, Kabel, Rata, Baku, Tama.

Schodki: — Pakunek, Ambaras, Rarytas, Macjko, Budynek, Protest, Adwokat.

ROZWIĄZANIA z dnia 18. 9. 1937 r.

Szarada: — Zwozimy zboże do stodoły

Zatarte dzielenie: — 3215 75 : 19 = 16925

Szarada dla „domyślnych“ — Izaak.

Jak podzielić: — Odlewać wino, aż przy przechylaniu powierzchnia wina bedzie sięgała górnego brzegu.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ NADESŁALI
Z WILNA:

Pp. A. Bobecki, Janczewski J., Juchniewicz A., Kalida J., Kluczyński M., Matwiejew P., Niedzielska N., Perlicki Z., Korotyńska W., Matyszczak S., Rutska E., Klemmowa E.

Z POZA WILNA:

Pp. A. Brzezińska z Nowej Wilejki, Jeliński M. z Mołodeczna, Pleskaczewski z Żupran, Gudanowa W. z Lidy, Kostecki z Baranowicz, Samiecka S. z Łyntup, „Bebe“ z Baranowicz, Stronczakówna z Nowogródka, Mironowiczówna A. z Chożowa, Terlecki J. z Mołodeczna.

NAGRODY PRZEZ LOSOWANIE
OTRZYMALI:

Pleskaczewski z Żupran i p. Klemmowa z Wilna.

ZA ROZWIĄZANIE z dn. 25. 9. 1937 r.

P. Kluczyński M. z Wilna i p. Kostecki St. z Baranowicz.

Nagrody książkowe zostały rozesłane pocztą. W następnym sobotnim numerze podamy wyniki konkursu wak cyjnego.

Dalsze dochodzenie w sprawie tajemniczego cudzoziemca

Przed kilku dniami donieśliśmy o aresztowaniu niejakiego Lejby Rotsztejna, bezpaństwowca, zam. w Wilnie od roku przy ul. Piłsudskiego 2 na podstawie paszportu nansenowskiego. Rotsztejn został zatrzymany przez wywiadowcę, który powziął podejrzenie, że Rotsztejn jest międzynarodowym i hochsztaplerem, który aresztowany w drodze do wydziału śledczego usiłował przekupić wywiadowcę wręczając 100 zł.

Policja rozesłała wiadomość o aresztowaniu Rotsztejna do central śledczych wielu krajów, prosząc o nadesłanie informacyj co do jego osoby. Z dotychczasowych odpowiedzi wynika, że w r. 1932 Rotsztejn był aresztowany przez policję niemiecką w Berlinie pod zarzutem uprawiania handlu narkotykami. Po upływie paru lat został znowu zatrzymany w Genewie, tym razem w celu sprawdzenia jego tożsamości. Ciekawą okolicznością jest, że Rotsztejn okazał się człowiekiem zamożnym. Znaleziono mianowicie przy nim książeczkę czekową PKO z wkładem 2 tysiące zł. Poza tym ma on bieżące rachunki w kilku bankach, przy czym według prowizorycznych obliczeń kapitał jego sięga 40 tysięcy niemieckich marek.

Skąd posiada tyle pieniędzy? Jakie są źródła jego dochodów? Na pytanie te usiłuje odnaleźć odpowiedź policja.

Decyzją sędziego śledczego R. pozostaje w więzieniu Łukiskim, jako oskarżony o usiłowanie przekupienia funkcjonariusza policji w czasie pełnienia obowiązków służbowych. (c).

Chłopiec spadł z mostu do Wilenki

Wczoraj u wylotu ulicy Młynowej przechodnie byli świadkami następującego wypadku: 8-letni chłopiec bawiąc się z kolegami wlazł na barjerę mostu, stracił równowagę i runął z dość znacznej wysokości do rzeki.

Obecni na brzegu niezwłocznie pośpieszyli mu z pomocą i po chwili wydobyli go na brzeg. Lekarz pogotowia stwierdził u chłopca jedynie nieznaczne obrażenia, wobec czego przewieziono go domu. Był to 8-letni Henryk Hryncewicz (Młynowa 11). (c).

Młynarz starty na miazgę

Tragiczny wypadek wydarzył się w miasteczku Župrany. Sz. Abelewicz, 60-cio letni właściciel młynu w czasie zmiany pasu transmisyjnego został wciągnięty do trybów maszyny i dosłownie starty na miazgę.

W młynie wówczas nikogo nie było. Nieco później robotnicy znaleźli bezkształtną krwawą masę, która była do niedawna jeszcze ich żyjącym pracodawcą. (c).

Zdemolowała grób męża rywalki

Janina Sanonowiczowa, wdowa, zam. przy ul. Sołtaniskiej 5, zameldowała policji, że nagrobek jej męża na cmentarzu Rossa został zbezczeszczony. Sanonowiczowa stwierdziła, że krzyż nad mogiłą jej męża został wysmarowany sadzami, kwiaty dookoła nagrobka wyrwane, zniszczone i podeptane. Meldująca twierdzi, że zbezczeszczenia nagrobka jej męża miała się dopuścić niejaka Zofia Sklepikowska (ul. Bobrujska 10), która do niej Sanonowiczowej ma urazę, ponieważ podejrzewa ją o flirt ze swoim przyjacielem Pawłem Gutkowskim, dozorcą cmentarza na Rossie.

Dochodzenie wykaże ile jest w tym prawdy. (c)

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 5 października 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Towar		
Żyto I stand. 696 g/l	23.—	23.50
„ II „ 670 „	22.50	24.—
Pszenica I „ 730 „	29.75	30.25
„ II „ 710 „	28.50	29.50
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	22.—	22 50
„ III „ 620,5 „ (past.)	21.—	21.50
Owies I „ 468 „	22.—	23.—
„ II „ 445 „	20—	21.—
Gryka „ 610 „	19.—	20.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	46 —	46.50
„ „ „ I-A 0—65%	44.75	45.25
„ „ „ II 30—65%	37.50	38.25
„ „ „ II-A 50—65%	32 50	33.—
„ „ „ III 65—70%	27.50	28.50
„ „ pastewna	22.—	22.50
„ żytnia gat. I 0—50%	35.—	35.50
„ „ „ I 0—65%	32.50	33.—
„ „ „ II 50—65%	25.50	26.—
„ „ razowa do 95%	25 —	25.50
Otręby pszenne miałkie przem. stand.	15.25	15.50
„ żytnie przem stand.	14.50	15.—
Łubin niebieski	14.—	14 50
Siemię lniane b. 90% f-cō w. s. z.	41.50	42.25
Len trzepany Wołożyn	1550.—	1590.—
„ „ Horodziej	1740.—	1780.—
„ „ Traby	1480.—	1520.—
„ „ Miory	1380.—	1420.—

Wiadomości radiowe

ULGI DLA SZKÓŁ I SZPITALI
za dodatkowe głośniki i słuchawki.

W ostatnim numerze Dziennika Taryf Min. Poczt i Telegrafów z dnia 29 września, ukazało się zarządzenie p. Ministra Poczt i Telegrafów, które wprowadza ulgi dla szkół i szpitali w opłatach za dodatkowe głośniki i słuchawki.

W myśl tego zarządzenia zakłady naukowe, wychowawcze, lecznicze i dobroczynne, utrzymywane z funduszów publicznych i społecznych, opłacać będą miesięczny abonament radiowy w wysokości 3 zł. za każdy odbiornik lampowy wraz z wszystkimi punktami odbiorczymi, dołączonymi do tego odbiornika.

W praktyce jest to bardzo poważna ulga, gdyż zarządzenie p. Ministra Poczt i Telegrafów znosi pobieraną dotychczas opłatę dodatkową 1 zł. miesięcznie za każdą salę i klasę, w których urządzono dodatkowe głośniki od głównego aparatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Konto P.K.O 700.312 Konto rozrachunkowe 1, Wilno I
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4; Lida, ul. Zamkowa 41; Baranowicze, ul. Staszica 13
Przedstawiciele: Klec, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka, Warszawa, ul. Traugutta 3, Grodno, 3-go Maja 6.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50 na wsi, w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. JAN PUPIAŁŁO.